Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, sobota 20 listopada 1937 Nr 319

Czy P. P. S. chce rządzić?

W wizycie socjalistów na Zamku widzą niektórzy publicyści czczą demonstrację obliczoną na rezonans ulicy, inni — zapowiedź aktywnej roli P. P. S. w naszym życiu politycznym, a jeszcze inni — manewr, który miał sparaliżować pewną akcję pewnej części obozu sanacyjnego.

Trzy oceny, trzy możliwości... W gruncie rzeczy są tylko dwie. Druga wiąże się z trzecią. Ostatecznie więc cała sprawa celów tej wizyty streszcza się w pytaniu: czy P. P. S. idąc na Zamek miała zamiar rozpocząć nowy okres w swej politycznej działalności przez zgłoszenie gotowości do wzięcia na siebie jakiejś odpowiedzialności — czy też urządziła tylko demonstrację, która — rzecz jasna — w dzisiejszych warunkach musiała zrobić wrażenie w masach?

Nie podejmujemy się dania odpowiedzi na te pytania. Udzielić jej może tylko kierownictwo P. P. S. Ale wolno nam wziąć pod uwagę pierwszą — i, naszym zdaniem, wcale prawdopodobną — możliwość: — P. P. S. gotowa jest „wziąć odpowiedzialność", „stanąć do dyspozycji", „odegrać aktywną rolę"...

O CO CHODZI?

Powiedzmy, że P. P. S. chce „wziąć odpowiedzialność". T. zn. — chce rządzić. Nie sama oczywiście, ale za pośrednictwem t. zw. frontu demokratycznego, który się spodziewa zmontować... Czy jednak potrafi rządzić, więc prowadzić państwo ku bezpiecznej przyszłości?

Nie o to chodzi, czy p. Niedziałkowski ma kwalifikacje ministra spraw zagranicznych, — p. Czapiński ministra oświaty — a p. Żuławski ministra skarbu, czy przemysłu, jeśli ministrami mogło być tylu różnych „Jędrzejewiczów" i „Downarowiczów" których kwalifikacją była wola rządzenia.

I nawet nie o to chodzi, czy P. P. S. — oczywiście, znów podkreślam, wzięta razem z całą koalicją stronnictw lewicy — reprezentuje w masach dziś taką siłę, która by była zdolna utrzymać rząd przez dłuższy czas i zapewnić mu egzystencję przez okres jednej kadencji Sejmu. Bo doświadczenie uczy, że przez dłuższy okres czasu mogą utrzymać się i rezimy pozbawione programu, ale za to działające na masy jakimiś irracjonalnymi motywami.

Chodzi o to, czy socjalizm obecnie na tle ogólnego kryzysu ustroju politycznego, życia gospodarczego i ideałów kulturalnych ma w ogóle jasny określony program, wiarę w program i wolę realizacji.

MOMENT DECYDUJĄCY.

Odpowiedź na te pytania musi wypaść negatywnie. I niech nas nie przeraża siła natarcia na przeciwnika, którą P. P. S. często produkuje podczas strajków, ani gęstość sieci organizacyj socjalistycznych. Nie te momenty decydują...

Nie było bardziej kombatywnych, bardziej wojowniczych elementów socjalistycznych, jak grupy Bissolatiego, Turatiego i in. we Włoszech, a przecież im bardziej były wojowniczymi, tym szybciej narastały nowe przeciw nim skierowane siły faszyzmu. I tym większą była ich klęska.

Nie było też lepiej zorganizowanej i zamożniejszej partii socjalistycznej jak Socjalna Demokracja Niemiec, a przecież ta potężna partia, która przez II Międzynarodówkę dyktowała całej Europie warunki, znikła pewnego dnia z powierzchni ziemi bez śladu i swoje domy związkowe, swoje spółdzielcze fabryki, swoje wspaniałe drukarnie zostawiła Hitlerowi.

Nigdy bowiem fizyczny gwałt lub liczba legitymacyj partyjnych nie rozstrzygała o powodzeniu politycznej akcji na dalszą metę. Rozstrzygała bowiem — i to jest tajemnica nieprzystępna dla biurokratów partyjnych — siła wewnętrznego przekonania i wola realizacji pewnego konkretnego programu, lub wizji.

I tej siły wewnętrznej P. P. S. już nie ma.

NIE MA WARUNKÓW.

Pisał kiedyś F. W. Foerster, że socjalizm ma jedno przeznaczenie: — być „biczem Bożym" dla burżuazji. I to swoje zadanie socjalizm spełnia. Można nawet powiedzieć, że je spełnił. Dzisiejsza „burżuazja" jest inna, niż była ta, której walkę wypowiadał Marks przed 100 laty.

Ale socjalizm chciał być nie tylko ruchem negacji. Miał ambicję nie tylko zniszczenia „ustroju kapitalistycznego", ale i stworzenia nowego ustroju na jego gruzach. Ten socjalizm zawiódł... Wszystko, co socjalizm zdziałał dla realizacji swojej wizji, jest antyspołeczne, antyetyczne, antynaturalne. Bierzmy pod uwagę — Meksyk opanowany przez socjalistów, Hiszpanię p. Caballera, a przede wszystkim Rosję Sowiecką Lenina i Stalina.

Jeśli sami Gide'owie, którzy się niedawno jeszcze entuzjazmowali państwem Marksa, dziś wyrzekają się go i wszelką z nim łączność zrywają, — to trzeba powiedzieć, że socjalizm, jako pozytywna teoria zbankrutował — i że szaleństwem byłoby jemu powierzać prowadzenie państwa.

Socjalizm nie ma żadnych warunków do tego, by mógł kierować losami Polski. J. P.

Skład narodowościowy kolegium kardynalskiego

Citta del Vaticano, 19. XI. (PAT). W związku z wczorajszym doniesieniem „Osservatore Romano" o bliskiej nominacji 5-ciu nowych kardynałów, koła kościelne zauważają, że niebawem Święte Kolegium liczyć będzie 69 członków, na ogólną liczbę 70 miejsc. Skład narodowościowy Świętego Kolegium przedstawiać się będzie następująco: Włochy 39, Francja 6, Stany Zjednoczone 4, Hiszpania 3, Niemcy 3, Polska 2, Czechosłowacja 2. — Po jednym kardynale posiadają ponadto Węgry, Irlandia, Belgia, Portugalia, Anglia, Argentyna, Brazylia, Kanada, Austria i Syria. Z ogólnej liczby 69 kardynałów, 34 należeć będzie do kurii rzymskiej, a 35 pochodzić będzie z terenów diecezjalnych. Większość Świętego Kolegium składać się będzie z członków, którzy purpurę kardynalską otrzymali od obecnego papieża. Liczba ta wynosić będzie 56. Z pozostałych 10 otrzymało kapelusze kardynalskie z rąk Benedykta XV, 2 z rąk Piusa X, a jeden z rąk Leona XIII.

Lord Halifax u kanclerza Hitlera

Berlin, 19. XI. (PAT). Lord Halifax przybył dziś o godz. 9.40 w towarzystwie min. Neuratha do Berchtesgaden, skąd udał się natychmiast, prywatnym samochodem kanc. Hitlera do Berghof. W czasie drogi miał min. Neurath sposobność zwrócenia uwagi lorda Halifaxa na piękno przyrody bawarskiej.

W Berghof powitał lorda Halifaxa na progu swego domu kanclerz Hitler. Następnie odbyła się w gabinecie kanclerza trwająca 1 i pół godziny rozmowa, w której wziął również udział min. Neurath.

Po zjedzeniu wspólnego obiadu lord Halifax opuścił około godz. 13 Berghof.

W Berchtesgaden i Berghof przebywało w czasie wizyty lorda Halifaxa wielu zagranicznych dziennikarzy.

Mandżuko i Hiszpania przystępują do paktu antykomunistycznego

Tokio, 19. XI .(PAT). „Niszi-Niszi" donosi, że Mandżukuo i rząd powstańczy w Hiszpanii przystąpią do bloku antykomunistycznego w dniu 25 listopada, w pierwszą rocznicę zawarcia paktu antykomunistycznego przez Niemcy i Japonię. Jednocześnie Japonia i Mandżukuo uzna formalnie rząd gen. Franco.

Systematyczna walka z komunizmem w Szwajcarii

Paryż, 19. XI. (PAT). „Le Matin" donosi z Genewy, iż szereg faktów świadczy wyraźnie, że rząd szwajcarski przystąpił do systematycznego zwalczania komunizmu. Policja szwajcarska aresztowała ostatnio przewódcę szwajcarskiej partii komunistycznej niejakiego Humberta Droza, oraz przeprowadziła rewizję w lokalu organu komunistycznego „Freiheit", wychodzącego w Zurichu, gdzie znaleziono szereg ważnych dokumentów, odnoszących się do spraw rekrutacji ochotników dla czerwonej armii hiszpańskiej. Najważniejszym jednak wydarzeniem jest aresztowanie na skutek polecenia sędziego śledczego członka rady narodowej kantonu Zurychskiego komunisty Ernesta Waltera, Ponieważ już poprzednio aresztowano również przedstawiciela komunistów w radzie narodowej Bodemana, tym samym reprezentacja parlamentarna komunistów w kantonie zurychskim została zlikwidowana.

III. Rzesza wypowie konkordat!?

Amsterdam 19. 11. Rzymski korespondent amsterdamskiego dziennika „Tijd" donosi, jak twierdzi na podstawie informacyj pochodzących z dobrego źródła, że Trzecia Rzesza jest zdecydowana w najbliższym czasie wypowiedzieć Konkordat. — Jednocześnie informuje, że w czasie spisu ludności, który ma być w tym roku przeprowadzony, obywatele niemieccy będą obowiązani zadeklarować swoje wyznanie. Sfery oficjalne liczą, że tylko około 30 proc. członków partii przyzna się do katolicyzmu lub protestantyzmu, reszta zaś zgłosi przynależność do „niemieckiej wiary", która też otrzymać ma szereg kościołów katolickich lub zborów protestanckich. Planom tym ma podobno patronować sam Hitler, który swoją przychylność dla neopogaństwa podkreślił na „Parteitagu" w Norymberdze, zgadzając się na danie Rosenbergowi nagrody za twórczość literacką.

Parlamentarzyści angielscy
za przyznaniem kolonij dla Niemców!?

Londyn, 19. XI (PAT). W toku wczorajszej dyskusji w Izbie Lordów nad polityką zagraniczną W. Brytanii, kilku mówców, należących do różnych stronnictw zalecało załatwienie sprawy kolonii tak, by roszczeniom niemieckim dane było w pewnej mierze zadośćuczynienie.

Narodowy labourzysta Sankey oświadczył, iż W. Brytania powinna prowadzić świat w stronę pokoju i udowodnić przykładem, że gotowa jest uczynić pewne ofiary i dokonać pewnego ryzyka, aby osiągnąć pokój. Labourzysta Buxton zalecał rozwiązanie sprawy kolonii w sensie wyżej wzmiankowanym, jak również załatwienie sprawy mniejszości w Czechosłowacji.

W imieniu rządu przemawiał Swinton, sekretarz stanu lotnictwa, przypominając, że W. Brytania pragnie pokoju. Nawiązując do wizyty lorda Halifaxa w Berlinie, mówca podkreślił iż wizyta nie może być uważana za wydarzenie nadzwyczajne, czy wyjątkowe, po czym dodał, iż rząd nie spodziewa się po niej zbyt wiele. Zaznaczywszy, iż w kwestiach rokowań dyplomatycznych pożądana jest dyskrecja. Swinton oświadczył: będę zadowolony, jeżeli po wizytach tego rodzaju można będzie mówić: rozmawialiśmy szczerze i swobodnie i rozumiemy obecnie o wiele więcej. Następnie Swinton w ten sposób ujął naczelne zasady polityki zagranicznej W. Brytanii: utrzymanie pokoju i załatwienie sporów środkami pokojowymi — Ponadto stworzenie przyjaznych stosunków z innymi narodami, które przestrzegać będą reguł postępowania międzynarodowego, będących gwarancjami bezpieczeństwa i stałości. Na temat kolonii Swinton przypomniał, że brytyjskie rynki kolonialne są otwarte dla wszystkich w równych warunkach i że na terytoriach mandatowych istnieje całkowita swoboda handlu. W koloniach naszych, oświadczył minister, nie mających rządu autonomicznego, sprecyzowaliśmy niedawno te sprawy, pragnąc uczynić wszystko co w naszej mocy dla ułatwienia rozwiązania wszelkich ewentualnych trudności, dotyczących surowców i dla pomnożenia rozwoju handlu międzynarodowego.

P. Starzyński skarży adw. Szumańskiego

Warszawa, 19. XI. (Telef.). „Wieczór Warszawski" podaje treść skargi prezydenta Starzyńskiego przeciwko adw. Szumańskiemu, która wpłynęła do tutejszego Sądu Grodzkiego. Adwokat Szumański oskarżony jest o to, że znieważył p. Starzyńskiego w rozmowie prowadzonej przy stoliku w kawiarni Hotelu Europejskiego. P. Szumański miał oświadczyć, że p. Starzyński jest chochsztaplerem i że w wyniku rozprawy przeciwko p. Studnickiemu będzie musiał sobie albo palnąć w łeb, albo uciec za granicę.

Świadkiem tego powiedzenia był były aplikant adwokacki a obecnie urzędnik zarządu miejskiego Siemaszko, który tegoż dnia zawiadomił prez. Starzyńskiego o odezwaniu się p. Szumańskiego. — Adw. Szumański, który, jak wiadomo, występuje w charakterze obrońcy p. Studnickiego w procesie wytoczonym temu publicyście przez p. Starzyńskiego, tłumaczy się, że przysiadł się do stolika, przy którym siedziało grono pań a także Siemaszko. Rozmowa zeszła na osobę p. Starzyńskiego w związku z zapowiedzianym procesem. P. Szumański miał wypowiedzieć pewne nieco nieprzychylne uwagi o p. Starzyńskim, natomiast kategorycznie zaprzeczył, by powiedział słowa przypisywane mu przez Siemaszkę. Jedynym świadkiem w procesie jest p. Siemaszko.

Rektor U. J. będzie wyznaczał
miejsca dla studentów

Kraków, 19. XI. W czwartek wieczorem Rektor U. J. wydał do studentów odezwę, w której pisze: „1) Każdy student i studentka, który zgłosi się do mnie z zażaleniem na trudności, jakie ma z powodu miejsca w sali wykładowej, otrzyma na tej sali miejsce wyznaczone imiennie. 2) Wyznaczę miejsca również tym studentom, których obwiniono o spowodowanie zajść, a których winę sam uznam. 3) Studentom mającym wyznaczone przeze mnie miejsce nie wolno zajmować innych, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej".

Czas skończyć
z próbami terrorystycznymi socjalistów

Kraków, 19. XI. Kilku prowodyrów socjalistycznych w Krakowie zostało ostatnio ukaranych przez Sąd Grodzki za przewinienia na tle strajkowym, popełnione w fabryce „Iskra", na kary po kilka tygodni aresztu. Wywołało to wśród socjalistów zrozumiałe zdenerwowanie, gdyż wyroki podrywają poważnie znaczenie socjalistów wśród mas robotniczych. Odnośne skargi wniósł do Sądu właściciel fabryki p. Chyżewski przeciw niemu zwróciła się więc nienawiść czerwonych krzykaczy. Zaczęto go szkalować w pismach socjalistycznych, korzystając z okazji, że wobec ukończenia sezonu p. Chyżewski zmuszony był, jak się to dzieje co roku, zwolnić pewną część robotników wśród których znalazło się również kilku socjalistycznych krzykaczy. Socjaliści uważali, że zwolnieni być winni przede wszystkim członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Zw. „Praca Polska". Usiłowali przy tym wywrzeć presję na pracodawcę, a gdy zabiegi te nie odniosły skutku, uchwalili na zebraniu zarządu zw. socjalistycznych wywołać strajk powszechny w Krakowie, jeśli zwolnieni prowodyrzy socjalistyczni nie zostaną z powrotem przyjęci do pracy w miejsce członków Ch. Z. Z. i Pracy Polskiej. Tym terrorystycznym zapędom socjalistów postanowiły bezwzględnie przeciwstawić się Ch. Zw. Zawodowe i Zw. „Praca Polska", które słusznie oczekują, że akcja ich spotka się z poparciem władz administracyjnych, które winny ukrócić próby socjalistycznego terroru w zarodku. Władze nie mogą dopuścić do strajku, który mógłby doprowadzić w konsekwencji do zamknięcia fabryki i pozbawienia pracy kilkuset ludzi.

Proces odroczony

Warszawa, 19. XI. (Tel.). Proces p. Starzyńskiego przeciwko p. Studnickiemu został dziś odroczony na 10 dni, zatem do 29 bm. Przyczyną odroczenia procesu jest nieobecnie się na rozprawę oskarżonego p. Studnickiego, który przesłał do Sądu świadectwo lekarskie, iż zachorował na serce.

Agent brytyjski
przy rządzie gen. Franco

Salamanka 19. 11. (PAT). Gen. Franco udzielił agrement agentowi W. Brytanii przy rządzie powstańczym sir Robertowi Hodganowi.

Tajemnicza podróż adiutanta Hitlera do Stanów Zjednoczonych

Londyn, 19. 11. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina, że kpt. Fritz Wiedeman adiutant i najbliższy współpracownik kanclerza Hitlera, wyjechał dziś do Stanów Zjednoczonych. Cel i charakter podróży kpt. Wiedemana nie jest ujawniony. Koła amerykańskie przypuszczają, iż Wiedeman odbędzie rozmowę z prezydentem Rooseveltem.

Aresztowania wśród emisariuszy sowieckich w Paragwaju

Buenos Aires 19. 11. (PAT). Donoszą z Asuncion (Paragwaj) ze władze bezpieczeństwa aresztowały tam kilkunastu agitatorów komunistycznych, którzy przedostali się do Paragwaju nielegalnie. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki J. Edelstein, który jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, był emisariuszem kominternu i otrzymywał poważne sumy zza granicy. W mieszkaniach aresztowanych policja skonfiskowała mnóstwo ulotek i różnych kompromitujących dokumentów pochodzenia sowieckiego.

Kary więzienia na narodowych socjalistów

Wiedeń, 19. XI. (PAT). Sądy austriackie wydały w tych dniach dwa wyroki na austriackich narodowych socjalistów. W Loeben skazano na rok austriackiego narodowego socjalistę za zorganizowanie tajnego biura podróży, które posyłało w swoim czasie austriackich narod. socj. na zjazd norymberski. W Insbrucku sąd skazał nar.-socjalistę na rok ciężkiego więzienia za udanie się do szeregów legionu austriackiego w Niemczech. W czasie rozprawy oskarżony opisywał ciężkie warunki pobytu w legionie austriackim. Po ucieczce z legionu był on internowany w obozie karnym.

Zebrano przeszło 6 mil. zł na FOM

Warszawa, 19. XI. (PAT). Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 17 listopada wyraża się imponującą kwotą zł. 6.006.543.16. — W październiku na powyższy cel wpłynęła kwota zł. 144.752.89 w porównaniu z sumą, jaka wpłynęła w październiku roku zeszłego wzrost wyraża się sumą zł. 29.384.13.

Czołowe miejsce w zbiórce za październik 1937 roku zajęły następujące okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej: śląski w Katowicach wpłacił zł. 16.000, stołeczny w Warszawie — zł. 16.000, lubelski w Lublinie — zł. 10.000, radomsko-kielecki w Radomiu — zł. 9.000.

Krak. Komitet Pomocy Zimowej przy pracy

Kraków, 19. XI. W dniu 18. XI. br. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Wydziału Wykonawczego Woj. Obywatel. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. — Na zebraniu Sekretarz Wydz. Wyk. Woj. Ob. Kom. Pom. Bezr. p. dyr. inż. Krzyżak, przedstawił program działalności i złożył sprawozdanie z dokonanych już prac.

Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której przekazano poszczególne sprawy właściwym Sekcjom celem ostatecznego opracowania i ustalono, że prace wszystkie muszą być prowadzone w takim tempie, by juz w pierwszych dniach grudnia można było przystąpić do udzielania bezrobotnym pomocy.

Wygrane na loterii

Warszawa, 19. XI. (Tel.). Dziś w drugim dniu ciągnienia II klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: 10.000 zł. na nr 115.692, 185.360, 5.000 zł. na nry 30.846, 99.830, 2.000 zł. na nry 120.350, 133.674, 142.173.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 20.000 na nr 176.712, 15.000 zł. na nr 116.092, 5.000 zł. na nr 137.887, 2.000 zł. na nr 114.526.

Giełda warszawska

Warszawa, 19. XI. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 89.80, Gdańsk 100, Amsterdam 293.10, Londyn 26.42, N. Jork czek 5.27⅞, kabel 5.27⅞, Paryż 17.97, Praga 18.59, Sztokholm 136.25, Zurych 122.20, Helsinki 11.66.

Akcje: Bank Polski 107½, 106½, 107¼, Węgiel 24¾, 24.63, Lilpop 53¼, Starachowice 30¼, Haberbusch 42.

Papiery procentowe: 4½% pożyczka wewnętrzna 56¾, 57, 56½ (ost. setki), 3% pożyczka inwestycyjna I em. 71¼, II em. 70¾, serie 82, 5% pożyczka konwersyjna 62¾, 4% premiowa pożyczka dolarowa 39¾, 4% pożyczka konsolidacyjna 60, 59.38 (ost. drobne).

Żydzi sprawcami awantur
w szkole Wawelberga

Warszawa, 19. XI. (Telef.). Dziś rano w Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda

woźni nie wpuszczali do gmachu z polecenia rektora, studentów żydów.

Zarządzenie to ukazało się dlatego, że żydzi podczas wykładów nie chcieli zajmować wyznaczonych miejsc i wywoływali awantury.

STUDENCI ŻYDOWSCY NIE BĘDĄ WPUSZCZANI DO UCZELNI

do czasu, aż przyrzekną, że podczas wykładów będą zachowywali się spokojnie i nie będą wywoływali awantur. Nowe zarządzenie przyjęte zostało przez młodzież chrześcijańską z dużym zadowoleniem. Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęła skarga spadkobierców fundatorów Szkoły im. Wawelberga i Rotwanda z żądaniem zwrotu gmachu, w którym mieści się Szkoła.

—o—

Wybory w stołecznej palestrze

Warszawa, 19. 11. (Telef.). W dniu 19 bm. odbyć się mają w stołecznej palestrze uzupełniające wybory 5 członków rady, nowych członków sądu dyscyplinarnego oraz przedstawicieli warszawskich adwokatów do Naczelnej Rady Adwokackiej. **Walka wyborcza zapowiada się dość gorąco. Zgłoszone mają być 4 listy kandydatów.** Ugrupowania wchodzące w skład Zw. Adwokatów Polskich wystawią wspólną listę. Poza tym mają być zgłoszone listy nowego Klubu Adwokatów Demokratów, ugrupowania adwokatów socjalistycznych i Stowarzyszenia Adwokatów Żydów.

Komitet organizacyjny
klubu parlamentarnego O. Z. N.?

Warszawski korespondent „Słowa“ donosi, iż **pułk. Koc mianował komisję, której celem będzie** renie parlamentu grupa czy też klub Ozonu. Peopracowanie zasad, na jakich ma powstać na tewien rodzaj sensacji stanowi fakt, że do tej komis wszedł jeden z czołowych naprawiaczy, senator Olewiński. **Dowodzi to zmiany taktyki Naprawy, która początkowo zachowywała się wobec inicjatywy klubu ozonowego całkowicie negatywnie. Widocznie naprawiacze chcą przez wejście do klubu stworzyć sobie możność bezpośrednnego oddziaływania na prace klubu.**

Komuniści w Lublinie nie przyznają się do winy

Wielki proces 39 komunistów przed sądem lubelskim jest jednym z największych dotychczas w Polsce. Na rozprawie **obecny jest delegat Sądu Najwyższego z Warszawy.** Dotychczas przesłuchano już głównych oskarżonych, lecz największych sensacyj należy oczekiwać podczas zeznań świadków. Oskarżeni nie przyznają się do winy i zaprzeczają jakoby należeli do komunistycznego związku młodzieży. Tak się jednak składa, że cała ich działalność koncentruje się dookoła komunizmu, nielegalnych zebrań, studiowania literatury komunistycznej, rozrzucaniu wywrotowych ulotek i t. d. Najwięcej zarzutów musi odpierać aplikantka adwokacka, komunistka Bierówna, która trzykrotnie była już aresztowana za komunizm. Wanda Lewicka, córka byłego kuratora broni się, stosując taktykę milczenia w niektórych wypadkach. O wielu wypadkach już nie pamięta i usiłuje wyjaśnić, że tylko przypadkowo utrzymywała stosunki z ludźmi, którzy za przynależność do komunizmu byli karani.

—◆—

Liberalizacja obowiązujących przepisów dewizowych

Warszawa, 19. XI. (PAT). W dzienniku ustaw R. P. z dnia 19 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu w sprawie pożyczek, uzyskiwanych z zagranicy przez obywateli polskich oraz przedsiębiorstwa i instytucje.

Rozporządzenie to jest ważnym krokiem w kierunku liberalizacji obowiązujących przepisów dewizowych, otwiera ono bowiem transfer dla obsługi wszystkich nowo otrzymanych pożyczek zagranicznych. Nie będą wymagały uzyskania zezwolenia na przekazanie za granicę kwoty przeznaczone na zwrot pożyczek, otrzymanych od cudzoziemców po wejściu w życie omawianego rozporządzenia, jak również kwoty tytułem zapłaty odsetek od takich pożyczek. Zezwolenia na tego rodzaju transfer nie będą wymagane, jeżeli spłata odsetek i kapitału dokonana będzie za pośrednictwem Banku Polskiego lub któregokolwiek banku dewizowego. Ustalając te ułatwienia dla obsługi nowych pożyczek zagranicznych, rozporządzenie wprowadza je pod warunkiem, że odsetki otrzymanej pożyczki nie przekroczą stopy dyskontowej Banku Polskiego dla dyskonta weksli i będą obliczane nie częściej niż raz na trzy miesiące. Suma pożyczki musi wpłynąć z zagranicy do kraju w zagranicznych środkach płatniczych, które w terminie dni 7 zostaną odsprzedane Bankowi Polskiemu lub Bankowi Dewizowemu, przy czym biorący pożyczkę zgłosi jednocześnie wszystkie jej warunki i termin spłaty.

Kupiectwo żąda utworzenia
ministerstwa gospodarki narodowej

Warszawa, 19. XI. (Telef.). W związku z odbytym ostatnio w Warszawie kongresem kupiectwa wysunięto projekty reorganizacji urzędów centralnych zajmujących się sprawami gospodarczymi. **Delegacje związków kupieckich przedstawią rządowi oraz ciałom ustawodawczym plan utworzenia ministerstwa gospodarki narodowej, w którym skupiałyby się wszystkie sprawy, dotyczące życia gospodarczego, dotąd podzielone pomiędzy kilka ministerstw.**

Bomby i petardy
w paryskich tajnych składach amunicji

Paryż, 19. XI. (PAT.). W ubiegły wtorek podczas rewizji dokonywanej w jednym z domów przy ul. Ribera, gdzie wykryto cały magazyn broni i amunicji, znaleziono również dwie bomby. Fakt ten nie był podany do wiadomości prasy, aby nie utrudniać toczącego się śledztwa. Bomby nie były naładowane, lecz zaopatrzone w mechanizm zegarowy i baterie elektryczne. Rodzaj tych bomb był zbliżony do tej, którą znaleziono w tunelu niedaleko Cerbere.

W tym samym domu wykryto również 100 petard kawaleryjskich tego samego typu, co petarda podłożona w swoim czasie pod drzwiami mieszkania gen. Pretelat.

Władze bezpieczeństwa zachowują w dalszym ciągu całkowitą dyskrecję co do tożsamości przywódców spisku. Dyrektor generalny służby bezpieczeństwa oświadczył jednak, iż wiadomości jakoby w tej sprawie byli zamieszani pewien mąż stanu oraz jeden z wyższych wojskowych, są całkowicie pozbawione podstawy.

—oOo—

ANALKA...

Ulgi kolejowe dla narciarzy

Warszawa, 19. XI. (Telef.). Od 1-go grudnia wchodzą w życie nowe przepisy o ulgach przy przejeździe koleją dla narciarzy, należących do Polskiego Zw. Narciarskiego. Zniesiono mianowicie bilety ryczałtowe 1.000 lub 2.500-kilometrowe, natomiast wydawane będą ulgowe bilety indywidualne jednokierunkowe lub powrotne. **Prawo do ulgi będzie miał każdy członek Polskiego Zw. Narciarskiego posiadający ważną legitymację, który zakupi specjalną książeczkę narciarską ważną od 1 grudnia do 15 maja za cenę 10 zł.** Na podstawie tych książeczek będzie można nabyć bilet indywidualny ze zniżką 50% do stacji położonych na odcinkach turystyki narciarskiej przy odległości co najmniej 30 km.

†

Za duszę ś. p.

Janiny Kutrzebowej

odbędzie się w sobotę, 20 listopada 1937 roku w kościele akademickim św. Anny w Krakowie o g. 9 rano

Nabożeństwo żałobne

na które krakowskich przyjaciół „Głosu Narodu“ zaprasza

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU“

Obrady Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Kraków, 19. XI. **Pod przewodnictwem Rektora U. J. dr Szafera, odbyło się dziś wieczór w gmachu Collegium Novum przy bardzo licznym udziale reprezentantów władz i społeczeństwa pierwsze w bież. roku akademickim zebranie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na które zaproszeni zostali m. in. Ks. Metropolita Sapieha, wojew. Tymiński i inni. Szczegóły obrad podamy w numerze jutrzejszym.**

Lwów

JAK WYPADŁ PLEBISCYT W SPRAWIE GHETTA NA U. J. K. Rektor U. J. K. wydał ostatnio odezwę, w której pisze m. in.: „Po rozpatrzeniu wyników ankiety rozpisanej w dniu 5 bm. ogłaszam: Miejsc na salach wykładowych wyznaczać nie będę, ponieważ wyznaczanie miejsc nie jest życzeniem większości Młodzieży akademickiej. Zarządzam zatem: ogół Młodzieży zajmować będzie na salach wykładowych miejsca dowolne. Uwzględniając natomiast życzenie zalegalizowanej organizacji ideowo-wychowawczej „Młodzież Wszechpolska“, znajdujące szeroki odgłos w zbiorowości akademickiej, wzywam członków „Młodzieży Wszechpolskiej“, aby siadali pośród kolegów w prawym skrzydle sali, a studentów żydów, by siadali pośród kolegów w lewym skrzydle sali. Postulatu całkowicie liberalnego traktowania sprawy miejsc na salach wykładowych uwzględnić nie mogę, jako nieodpowiadającego realnemu układowi stosunków i życzeń zbiorowości akademickiej U. J. K.“ Równocześnie Rektor zarządził wznowienie wykładów w dniu 20 b. m.

—o—

Kronika telegraficzna

WARSZAWA. — Posłem republiki panamskiej w Warszawie mianowany został dr Franciszek Villalaz.

LONDYN. — Król Leopold belgijski odjechał dziś o godz. 10.20 do Brukseli.

LYON. — Lektorat języka polskiego na uniwersytecie w Dijon objął p. dr Józef Saldo.

MOSKWA. — W starej Rudzie (obwód leningradzki) rozstrzelano 8 funkcjonariuszy państwowego urzędu zbożowego za szkodnictwo.

MOSKWA. — W Uglczu (obwód jarosławski) mieszka 2 starców: Murkiełow lat 123 i Cyrulnikow lat 120. Cyrulnikow posiada dobry wzrok i słuch i jeszcze w tym roku pracował w gospodarstwie.

NA STRONIE IV wypadł podpis autorki felietonu, którą jest p. M. Ostrawicka.

Wiadomości z kraju

Tydzień filozoficzno-religijny dla słuchaczy szkół wyższych w Warszawie

Staraniem Studium filozoficzno - religijnego studentów Uniwersytetu J. P. w Warszawie, odbędzie się w dniach od 21 do 27 listopada 1937 r. o g. 20. w Collegium Theologicum (Traugutta 1), „Tydzień filozoficzno-religijny“ dla studentek i studentów wyższych uczelni warszawskich n. t. „Problemy moralności seksualnej“. Dnia 21. XI Niedziela: zagajenie przez Ks. Biskupa prof. dra A. Szlagowskiego. „Naczelna zasada katolickiej etyki płciowej“ — ks. dr Z. Kozubski, prof. Uniw. J. P.; dnia 22. XI — poniedziałek: „Ład życia płciowego w świetle nauki i etyki chrześcijańskiej“ (wyłącznie dla akademiczek) — dr med. P. Gantkowski, prof. Un. Poznańskiego; dnia 23. XI. wtorek: „Ład życia płciowego w świetle nauki i etyki chrześcijańskiej“ (wyłącznie dla pp. akademików) — dr med. P. Gantkowski prof. Un. Pozn.; dnia 24. XI, środa: „Fenomenologia wstydliwości“ ks. prof. dr F. Sawicki (Pelplin); dnia 25. XI — czwartek: „Wpływ moralnego poziomu społeczeństwa na szerzenie się chorób wenerycznych“ — dr med. H. Szczodrowski, naczelny dyrektor szpitala św. Łazarza; dnia 26. XI — piątek: „Problem niemoralności. Hedonizm czy jansenim?“ — ks. dr E. Kosibowicz T. J. — redaktor Przeglądu Powszechnego; dnia 27. XI — sobota: Zakończenie Tygodnia: przemówienia przedstawicieli organizacyj akademickich. Dla akademiczek i akademików wstęp bezpłatny.

Akcja Katolicka w Radomsku a P. Z. N.

Społeczeństwo katol. w Radomsku, darzące zaufaniem i sympatią nauczycielstwo, pracujące w powiecie, ze zdziwieniem i zaniepokojeniem przyjęło do wiadomości uchwały i rezolucje, zapadłe na zjeździe powiatowym członków Z. N. P. (dn. 17. X rb.). Zebrani bowiem wyrazili na zjeździe tym jednomyślnie zaufanie zawieszonemu Zarządowi Głównemu ZNP., gloryfikując zarazem całą dotychczasową działalność władz nauczycielskich Związku.

Wobec takiego stanowiska przedstawicieli nauczycielstwa, Akcja Katolicka w Radomsku postanowiła: wyrazić Rządowi najgorętsze uznanie za powzięte zarządzenie, zawieszające Zarząd Główny Z. N. P.; oświadczyć sympatykom zawieszonego Zarządu, że społeczeństwo katolickie domagać się będzie oczyszczenia nauczycielstwa z elementów komunizujących. Społeczeństwo to, posyłając dzieci do szkoły, musi bowiem mieć pewność, że wychowanie szkolne będzie szło po linii przysporzenia Państwu dobrych, ofiarnych i zdrowych moralnie obywateli. Nauczycielstwo powołane do szczytnego zadania, jakim jest wychowanie przyszłych pokoleń, nie powinno dawać przykładu nieposłuszeństwa zarządzeniom rządowym, natomiast z zarzutów czynionych Zarządowi Głównemu ma możność wytłumaczenia się na drodze legalnej.

Rabunek w zatrzymanym pociągu

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonali niewykryci sprawcy z pociągu towarowego, zdążającego z Bydgoszczy do Torunia. Pociąg ten został nagle zatrzymany przed stacją Solec Kujawski wskutek opuszczenia się semaforu na „stój“. W tej chwili nadjechało auto, z którego wysiadło kilku mężczyzn. Zerwali oni plombę z jednego z wagonów i po otwarciu drzwi szybko wynieśli kilkanaście skrzyń z towarem, po czym załadowawszy skrzynie na samochód odjechali. Kierownik pociągu, spostrzegłszy omyłkowe zatrzymanie, dał sygnał do odjazdu. Obsługa pociągu z powodu mgły kradzieży nie zauważyła. W Toruniu dopiero spostrzeżono brak w jednym z wagonów 22 skrzyń z pilnikami wagi 1450 kg. wartości 6500 zł.

Dom Katolicki w dawnej siedzibie loży masońskiej

W Toruniu w domu n. 18 przy ul. Łaziennej od lat stu z górą istniała niemiecka loża masońska p. n. „Zum Biennenkorb“. Po likwidacji loży kamienicę tę nabyli pp. Wakarecowie, którzy bezinteresownie oddali ją do rozporządzenia organizacjom katolickim przy parafii św. Jana i in. W ten sposób w miejsce loży masońskiej Toruń pozyskał „Dom Katolicki“ i tam gdzie znajdowało się gniazdo wrogów Kościoła, powstało ognisko myśli i pracy katolickiej. Dn. 14 b. m. Ks. Biskup St. Okoniewski poświęcił gmach Domu Katolickiego i w przemówieniu swym do obecnych przedstawicieli społeczeństwa podniósł, że Dom Katolicki w Toruniu powinien służyć oświacie, przepojonej duchem Chrystusowym i godziwej rozrywce. Tu, gdzie niedawno gromadzili się masoni pod godłem „ula“ — niech się zbierają katolicy pod znakiem krzyża. W uroczystości wzięli udział: pp. wicewojewoda Szczepański, generałowie Bortnowski, Thommee, starosta krajowy Łącki, kurator okręgu szkolnego dr Ryniewicz, prez. Torunia Raszeja, płk. Matzenauer i inni.

Społeczeństwo katolickie w Toruniu otwarcie Domu Katolickiego w dawnej siedzibie masońskiej powitało z zadowoleniem.

———o———

Jedyna w Polsce trędowata odjechała do Estonii

W czwartek rano opuściła Warszawę jedyna w Polsce trędowata, 56-letnia Fajga Cwibusowa. Odjechała ona specjalnym samochodem sanitarnym zakładów miejskich, którym odbędzie 3-dniową drogę do Muuli, gdzie znajduje się leprozorium pod Tartu, dawnym Dorpatem. Początkowo zamierzano wysłać ją koleją, lecz ze względu na różnicę w kosztach oraz konieczności zachowania specjalnych środków ostrożności wysłano trędowatą specjalnym pojazdem.

Cwibusowa zapadła na trąd przed czterema laty. Straszną chorobę rozpoznał ordynator szpitala św. Łazarza dr. Bernhardt i chorą umieszczono na ściśle izolowanym oddziale, gdzie ją leczono przez trzy lata. Przed rokiem przetransportowano Fajgę Cwibusową do szpitala na Czystym, gdzie przebywała w izolowanym pokoju.

Czteroletnie leczenie w Warszawie powstrzymało dalszy rozwój choroby i dało dodatnie wyniki, tym bardziej że Cwibusowa dotknięta jest łagodną odmianą choroby, która nie sprowadziła znaczniejszych zmian w organizmie. Chora straciła wzrok i ma guzy na twarzy, rękach i nogach. Przy cięższych wypadkach trądu atakuje on system nerwowy lub objawia się brązowymi plamami na skórze.

Do transportu Cwibusowej użyto specjalnego samochodu. Jest on tak urządzony, że siedzenia szoferów są zupełnie izolowane od wnętrza, które będzie ogrzewane specjalnym ogrzewaczem. — W czasie jazdy nie będzie żadnych przerw i nawet na punktach granicznych samochód nie będzie rewidowany przez celników. Przy samochodzie umocowano czarną flagę.

Za trzy dni znajdzie się trędowata w założonym przed 75 laty leprozorium, którym kieruje obecnie prof. Paldrück. W Estonii jest 174 chorych, wśród których przeważają kobiety. Rozmieszczeni są w czterech leprozoriach w Muuli, Kuuda, Andaku i Tavastu. Będzie ona poddana tam leczniczym zabiegom przez zamrażanie schorzałych miejsc i zastrzyki złotem. Prof. Paldrückowi udało się dotąd wyleczyć 21 chorych, których leczenia podjął się natychmiast po rozpoznaniu choroby. A objawy występują po 6 miesiącach od chwili infekcji. Nie wiadomo więc, czy uleczy Cwibusową, w której straszna choroba trwa cztery lata.

Arsenał pod podłogą w mieszkaniu bandyty

Do mieszkania właściciela sklepu kolonialnego Brzezińskiego w Piekiełku pod Warszawą wtargnęli w nocy z wtorku na środę bandyci, którzy sterroryzowawszy znajdujących się tam Chanę Brzezińską, siostrę jej, Mindlę Zilberberg i szwagra zrabowali 9.420 zł. gotówką oraz biżuterię. W chwili, gdy bandyci opuszczali mieszkanie, przyjechał z Warszawy Moszek Brzeziński, który spotkał się z nimi na schodach. Sądząc, że są to jacyś interesanci, Brzeziński ustąpił im drogi. Gdy właściciel sklepu wszedł do mieszkania panował tam niesłychany nieład. Na ziemi leżeli skrępowali sznurami domownicy, który mieli zakneblowane usta. Brzeziński wszczął alarm. Na miejsce przybyła policja. Pościg nie dał wyniku, gdyż panowały już ciemności.

W czasie dochodzeń Brzeziński zeznał, że wśród napastników był mężczyzna z czarną przepaską na lewym oku. Zbadano wówczas kartotekę, zawierającą fotografie przestępców. Wśród zdjęć znaleziono fotografię wielokrotnie notowanego za bandytyzm St. Nizwantowskiego. Przeprowadzono więc w jego mieszkaniu rewizję. Pod podłogą znaleziono skrytkę, w której znajdował się cały arsenał złodziejski. Były tam wytrychy, klucze, raki, dwa rewolwery oraz kilkaset nabojów. W czasie rewizji do mieszkania przybył znany policji przestępca St. Maliszewski. Przyniósł ze sobą kilka butelek wódki i zakąskę w celu urządzenia uczty z powodu udanej wyprawy do Piekiełka. Bandytę aresztowano. Znaleziono przy nim rewolwer oraz dwa naboje.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że Nizwantowski i Maliszewski stanowili zgraną parę, która ma na sumieniu kilka zuchwałych napadów. Sabina Nizwantowska była wysyłana zwykle na przeszpiegi i „nadawała“ bandytom „robotę“.

———o———

Żydówka Suchestow zjednuje sobie opinię

Według doniesień korespondenta dziennika „A. B. C.“, przebywająca na zamku w Antoninie narzeczona księcia-ordynata Michała Radziwiłła p. Żanetta Suchestow zamierza w najbliższym czasie na powrót otworzyć kaplicę zamkową i sprowadzić specjalnego księdza kapelana. Kaplica ta od szeregu lat była zamknięta i nie odprawiano w niej wcale nabożeństwa. Pewnego dnia goście księcia-ordynata, powracając z polowania, wprowadzili do kaplicy psy myśliwskie. Przeciwko temu wystąpił energicznie były kapelan, obecny ksiądz proboszcz Liberski w Czarnym Lesie pow. Ostrów, w następstwie czego książę natychmiast zwolnił księdza kapelana i kaplicę zamknął.

Widać więc, że przyszła księżna czyni wielkie zmiany w rezydencji książęcej. Czyżby może dla tego, by pozyskać sobie szerszą opinię?...

Zakopane się uczy

Przeszłam przez długi i obszerny hall, zeszłam kilka schodów w dół i zatrzymałam się w małej, uroczej kaplicy zakładowej. Po chwili uchyliłam ciężką kotarę, która oddziela salę koncertową i teatralną w Sanatorium Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Przyznam się, że przy wejściu na salę „zatkało“ mię i to z powodu niezwykłego widoku, jaki przedstawiała sala.

Od wysokiego sufitu zwisały ozdobne, czerwono-białe festony, przypominające, że niedawno odbyć się tu musiała jakaś wesoła zabawa. Scena była zaciągnięta ciemną kurtyną, a na sali pod sceną szkolna tablica, stół, krzesła dla wykładowców. W drugim rogu przed sceną, po prawej stronie sali czarny fortepian, a obok niego niby śpiewak lub śpiewaczka stał ludzki szkielet. Swoją nieruchomą dostojnością i białością zapełnił i opanował całą salę i audytorium. Przyciszone rozmowy, umiarkowane ruchy obecnych. Po drugiej stronie naprzeciw władczego szkieletu dwa łóżka. W jednym leżała „zdrowa chora“, drugie przygotowywano na przejęcie „ciężko chorej“.

Natrafiłam tego pierwszego dnia na lekcję pokazową na kursie pielęgniarek. Przyglądałam się więc z zainteresowaniem, jak się zakłada gorące i zimne kompresy, jak się podnosi lub przenosi ciężko chorych, których musiały na ćwiczeniach udawać pielęgniarki.

Trzymiesięczny, uzupełniający kurs pielęgniarek został zorganizowany przez prezesa Czerwonego Krzyża w Zakopanem dra Ludwika Fischera i przełożoną pielęgniarek w Sanatorium Czerwonego Krzyża siostrę p. K. Kurs rozpoczął się we wrześniu i zostanie zakończony w grudniu egzaminem państwowym przed komisją, która w tym celu przybędzie z Krakowa. Uczenice, których liczba doszła do 50, są pielęgniarkami, które już od kilku lat praktykują. Przeważnie panie w wieku dojrzałym, oraz siostry zakonne. — Odczyty i ćwiczenia praktyczne odbywają się codziennie po 3—4 godzin i obejmują materiał półtoraroczej szkoły pielęgniarek, naturalnie w skrócie, gdyż uczęszczające na ten kurs uczenice muszą mieć przynajmniej 5 lat praktyki poza sobą. Niestrudzone te siostry przychodzą z Sanatorium aż z Kościelisk, Bystrego, Olczy, jak i siostry zakonne z miejskiego szpitala, aby po całodziennej pracy przy chorych (odczyty odbywają się od godz. 5 lub 6 i trwają do godz. 9 wieczór) uczyć się jeszcze.

Na kursie wykładają znani lekarze i lekarki Zakopanego z dyrektorem szpitala miejskiego, chirurgiem drem Nowotnym na czele. Mnie ciekawego widza tolerowano pobłażliwie, gdyż weszłam na salę za pozwoleniem zarządu kursów. Odczyty lekarzy były dostępne dla „laika“, lecz wymagały fachowego przygotowania. Na odczycie jak i praktycznych pokazach siostry Ireny Radajewskiej, przełożonej pielęgniarek Sanatorium Wojskowego w Kościeliskach, absolwentki szkoły pielęgniarek P. C. K. w Poznaniu i rocznego dokształcającego kursu w Paryżu i Londynie, z zaciekawieniem porównywałam stosunek lekarzy i stosunek pielęgniarek do chorego. Lekarz walczy zacięcie z chorobą chorego. Sam chory, jako indywidualność mało go interesuje. Natomiast pielęgniarka wypełnia nie tylko ściśle wskazówki lekarza, lecz do jej obowiązków należy troska o zdrowie chorego, jak również o jego duszę. Nie lekarzowi, lecz pielęgniarce, przypada często w szpitalach i sanatoriach zadanie przygotowania chorego do myśli o śmierci, jak również zadanie, by przygotować do tego najbliższą jego rodzinę.

Zadanie pielęgniarki jest wprawdzie trudne, lecz — przyznajmy — bardzo wzniosłe.

Z szerokiego świata

POWIEŚĆ POLSKIEJ AUTORKI W SŁOWACKIM CZASOPIŚMIE. Wychodzący w Trnawie w Słowacji, słowacki dwutygodnik dla młodzieży „Plamen“ drukuje obecnie słowacki przekład powieści polskiej autorki książek dla młodzieży M. Mossoczowej „Za tysiąc lat“.

SŁOWAK, ISTOTNYM WYNALAZCĄ TELEGRAFU BEZ DRUTU. Mimo iż powszechnie wynalazek telegrafu bez drutu przypisuje się Marconiemu, nie on był faktycznym jego wynalazcą, ale skromny słowacki emigrant Murgasz. Józef Murgasz, kapłan katolicki, zmuszony do emigrowania był proboszczem w Wilkes Bare w stanie Pesylwanii. Swój wynalazek telegrafu bez drutu opatentował on w 1905 r. i **Trybunał w Nowym Jorku w jego sporze z Marconim przyznał mu pierwszeństwo wynalazku.** Ks. Murgasz nie umiał jednak spożytkować swego wynalazku i zmarł w zupełnym zapomnieniu w r. 1929.

LORD CECIL OTRZYMAŁ POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA. Z Oslo donosi PAT: Nagroda pokojowa Nobla przyznana została lordowi Robertowi Cecilowi wicehrabiemu of Chelwood.

TRUMNY ZE ZWŁOKAMI OŚMIU OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ POD OSTENDĄ umieszczone zostały w specjalnym wagonie, który przyczeniony został do pociągu, odchodzącego do Niemiec. Do pociągu wsiedli książę Heski z małżonką, książę Badeński i członkowie poselstwa niemieckiego.

SPRZEDAWCY LALEK W BERLINIE OTRZYMALI wezwanie, by zaniechali zwyczaju gratisowego dodawania na święta pewnej ilości materiału na ubranka dla lalek. Zapasy materiałów, zgromadzone w tym celu, mają być przekazane na rzecz Pomocy Zimowej, albo też do dalszego zużytkowania.

DALMATYKA KAROLA WIELKIEGO. W dn. 17. XI słynna dalmatyka cesarza Karola Wielkiego przechowywana w bazylice watykańskiej jako jeden z najcenniejszych zabytków sztuki, została wystawiona na widok publiczny w salach wystawy włoskiej, którą otworzył szef rządu włoskiego Mussolini.

Pod znakiem swastyki

TAKŻE I PRZECIW ZAKONNICOM.

III Rzesza postanowiła zastąpić zakonnice „siostrami brunatnymi“ we wszystkich (!) szpitalach. Koła katolickie podkreślają, że chodzi tu tylko o wyrzucenie elementu religijnego ze szpitali. Wynika to ze ślubowania, które składają „siostry brunatne“, a w którym te „siostry“ oświadczają, że „w każdej chwili“ będą stały na straży „wiecznego charakteru“ narodu niemieckiego. Prezydentka zaś „Zw. Kobiet Niemieckich“ oświadczyła publicznie, że „siostry brunatne“ będą przeciwdziałały uważaniu sterylizacji za „antychrześcijański“ pomysł.

Nowiny katolickie

FAŁSZYWA OCENA.

Wielką sensację w katolickich kołach Francji wywołał artykuł p. H. Guillemin p. t. „Par notre faute“ zamieszczony w wydawanej przez Dominikanów „la Vie Intellectuelle“ z 10. IX. P. Guillemin zajął się w nim pytaniem, dlaczego „tyle nienawiści“ w stosunku do Kościoła jest w masach, zwłaszcza w kołach lewicowych? I odpowiedział na nie wskazaniem wielu „błędów“ popełnianych przez katolików i hierarchię kościelną w realizowaniu zasad wiary.

Przeciw tym wywodom zwraca się ostatnio w „Osservatore Romano“ O. Cordovani, Dominikanin, pełniący funkcje „mistrza świętych Pałaców“. W sposób stanowczy kwalifikuje artykuł p. Guillemin jako objaw „sekciarstwa“ i oświadcza, że „cenzor powinien był wkroczyć“. Natomiast słusznie podnosi, że ataki na katolicyzm mają często swe źródła w nienawiści do religii.

HISZPANIA CZERWONA NIE RÓŻNI SIĘ OD ROSJI SOWIECKIEJ.

Pismo londyńskie "Catholic Herald" zamieszcza sprawozdanie z pobytu w Hiszpanii neutralnej komisji, złożonej z czterech kobiet, pracowniczek społecznych, która zwiedziła część kraju, zdobytą przez wojska generała Franco od komunistów oraz połacie Hiszpanii, które jeszcze należą do czerwonych.

„Widziałyśmy tam — czytamy w sprawozdaniu — te same metody co w Rosji sowieckiej. Nie tylko znaczniejsi posiadacze lecz również i drobni ciułacze, przedstawiciele średnich klas ludności, zostali pozbawieni wszystkiego“. Raport komisji kończy się apelem do kobiet całego świata: **„na kobietach wszystkich krajów ciąży teraz odpowiedzialność, by to, co się stało w Hiszpanii, nigdy więcej się nie powtórzyło...“**

Wyżej wymieniona komisja składała się z czterech kobiet: Francuzki, Dunki, Amerykanki i Polki.

Płyną ofiary na naszą szkołę w Olganówce

Cieszymy się, że możemy zakomunikować naszym Czytelnikom, że akcja wszczęta przez „Głos Narodu“ na rzecz szkoły w Olganówce, rozwija się pomyślnie. Nawet z najdalszych zakątków Polski napływają dary i datki. Jak już wczoraj podaliśmy w jednym z najbliższych numerów ogłosimy pełną listę ofiarodawców.

—ooOoo—

Jubileusz biskupa patrioty słowackiego

W tych dniach biskup diecezji spiskiej, **ks. Jan Vojtaszszak**, ukończył 60 rok życia i cała prasa słowacka uczciła go z tej racji dłuższymi wspomnieniami, jubilat bowiem jest nie tylko jednym z trzech pierwszych biskupów słowackich, ale też gorącym patriotą, wielce zasłużonym w odrodzeniu narodu słowackiego.

Ks. Biskup Jan Vojtaszszak urodził się 14 listopada 1877 r. w Zakamiennym Klinie na Orawie. Na Orawie i Spiszu nie ma parafii, w której by nie pracował obecny jubilat. Pracował podwójnie, jako głęboko swą misją przejęty duszpasterz i jako budziciel ducha narodowego. Współpracował także czynnie przy organizacji i następnie redagowaniu pierwszego słowackiego katolickiego pisma religijnego „Svata Rodina“, które później sam wydawał, gdy był proboszczem w Velicznej. W pracy politycznej cichy i skromny, nigdy nie wysuwający swego nazwiska na czoło, **wielką tym niemniej odegrał rolę w przebudzeniu ducha narodowego Słowaków, świecąc przykładem czynnego patriotyzmu.** Nie skąpił nigdy na cele narodowe ani swych sił, ani z trudem odkładanych oszczędności. Spółka wydawnicza św. Wojciecha, stowarzyszenie muzeum słowackiego i inne związki kulturalne nieraz poznały jego szczodrobliwość. Toteż gdy w grudniu 1920 roku papież Benedykt XV mianował trzech pierwszych biskupów słowackich (dla Nitry, Spiszu i Bańskiej Bystricy) i na biskupstwo spiskie wyznaczył ks. Vojtaszszka, radość powszechna zapanowała na Spiszu i Orawie. **Sakrę biskupią ks. Jan Vojtaszszak otrzymał 13 lutego 1921 r. w Nitrze.** Nadzieje pokładane w nowym biskupie przez Słowaków nie zawiodły. Buduje i restauruje kościoły, sprowadza do współpracy zakonników, wznosi i organizuje szkoły, odnawia i rozbudowuje nowocześnie diecezjalne seminarium duchowne. Dzięki jego zasługom **rozwinęła się Caritas słowacka, posiadająca obecnie przeszło 500 oddziałów i 26 własnych zakładów opiekuńczych.** O rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że w ostatnim roku Caritas słowacka mogła wydatkować przeszło 5 milionów koron czeskich na cele pomocy najbiedniejszym.

——ooo——

Moskiewscy dziennikarze w niełasce

Redaktor naczelny „Journal de Moscou“ Wiktor Kin, następca aresztowanego od półtora roku Rajewskiego, młody powieściopisarz sowiecki, członek związku pisarzy sowieckich i były korespondent Tassa w Rzymie i Paryżu, został usunięty z zajmowanego stanowiska. Usunięto również w redakcji dziennika „Journal de Moscou“ **jego zastępcę Bogomołowa.** Krążą pogłoski, które trudno sprawdzić, iż Kin i Bogomołow zostali aresztowani. W każdym bądź razie, jedno jest pewne, że Kin nie otrzymał żadnego nowego stanowiska i nie bierze udziału w obecnej kampanii wyborczej, a przed tym brał dość czynny udział w życiu politycznym. Redaktorem „Journal de Moscou“ mianowano Michajłowa, byłego redaktora Tassa, a ostatnio członka redakcji „Prawdy“. Usunięto również i podobno aresztowano redaktora dziennika „Gudok“, organu ludowego komisariatu komunikacji Spiwakowskiego (żyd). Mianowano na jego miejsce Baranowa.

Oszust i defraudant sekretarzem gimnazjum

Przed kilkoma dniami dokonano w Rawie Ruskiej włamania do kancelarii miejscowego gimnazjum, gdzie łupem złodzieja padła kwota 210 zł. Sprawca dostał się przy pomocy podrobionego klucza do kancelarii, po czym otworzył szafkę i zabrał stamtąd 150 zł., przeznaczonych na cele hufca szkolnego oraz 60 zł. z funduszów Koła Rodzicielskiego. — **W wyniku śledztwa aresztowały władze policyjne sekretarza gimnazjum 29-letniego samborzanina Józefa Rzącę, absolwenta gimnazjum w Samborze, który przyznał się do dokonania tego czynu, wobec czego odstawiono go do aresztów sądu gr. w Rawie Ruskiej. Sprawa ta, która w Samborze, gdzie nazwisko p. Rzący jest dobrze znane, wywołała wielką sensację, rzuca charakterystyczne światło na pewne stosunki i podobna jest do głośnej afery J. Kindy, b. urzędnika Kuratorium szkolnego lwowskiego. Pokrótce przedstawia się kariera p. Rzący następująco:** Oto Rząca objął w r. 1931 posadę sekretarza w zarządzie miejskim w Lubaczowie, jednak wkrótce został wydalony za popełnienie szeregu nadużyć i malwersacyj. Fakt ten jednak nie był dla Rzący przeszkodą, gdyż już w rok czy dwa później widzimy go na stanowisku poborcy podatkowego w Urzędzie Skarbowym w Rudkach.

Po pewnym czasie został jednak z powodu wykroczeń służbowych w drodze dyscyplinarnej usunięty. Następujące okres, w którym w Samborze wszelki słuch o Rzący zaginął, gdyż teren swej działalności przeniósł do Kongresówki. Sprawy, którymi się tam zajmował nie musiały być zbyt czyste, skoro wkrótce odpowiada przed samborskim sądem okr. za to, że w r. 1935 **podjął na podstawie sfałszowanej książeczki oszczędnościowej P. K. O. znaczniejsze kwoty w Warszawie, Przemyślu i Truskawcu.** Za to przestępstwo wymierzył mu sąd karę 8 mies. bezwzględnego więzienia.

Obrotny Rząca wypływa znowu **na wierzch** i już w r. 1936 widzimy go w lwowskim magistracie w charakterze urzędnika referatu **karnego.** — Tutaj ponownie dopuszcza się **szeregu nadużyć,** mianowicie za łapówki zwalnia **zgłaszających się** do odbycia kary, co w wyniku wygotowanego przeciwko niemu aktu oskarżenia z art. 286 k. k., **przynosi mu znowu karę 8 mies. więzienia. Wszystkie te przejścia i wyroki nie wywarły żadnego wpływu na dalsze kształtowanie się kariery Rzący, bo już w marcu br. został zamianowany, z pominięciem innych, mających większe kwalifikacje osób, na stanowisko sekretarza gimnazjum w Rawie Ruskiej, gdzie powinęła mu się ostatecznie noga.**

Fakty te rzucają dziwne światło na pewne stosunki i metody, a śledztwo w powyższej sprawie niewątpliwie wykaże, jak było możliwe, aby osobnik, po niesławnym opuszczeniu jednej posady, mógł mimo to otrzymać ponownie stanowiska państwowe lub samorządowe.

——oOo——

Z zagadnień wiejskich

O katolicką organizację zawodową na wsi

W sferach katolickich rozwinęła się ostatnio szczególnie ożywiona dyskusja nad sprawami wiejskimi. Zapoczątkowana przez konferencję wiejską zorganizowaną przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski, (1935 r.), znalazła swój wybitny wyraz w szeregu artykułów drukowanych w lubelskim „Prądzie“, osiągając pod względem emocjonalnym swój szczytowy punkt w związku z referatem ks. dra Machaya, wygłoszonym we wrześniu b. r. na III Studium Katolickim w Warszawie.

PROF. GÓRSKI O SPRAWACH WIEJSKICH.

W ostatnim (wrzesień—październik) numerze „Prądu“ ukazał się niezwykle cenny artykuł dra L. Górskiego, profesora K. U. L., pt. **„Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich“.** Artykuł ten nie posiada już charakteru ogólnych rozważań na tematy wsi, ale zawiera konkretne, programowe, wskazania.

Jakież to są wskazania?

Prof. Górski na wstępie swego artykułu zaznacza, że problem podniesienia kultury wsi rozpada się na dwa ściśle związane ze sobą problemy: a) zagadnienie kultury materialnej, czyli zabezpieczenie ludności wiejskiej podstaw gospodarczego życia, b) zagadnienie kultury ogólnej, duchowej, czyli podniesienie poziomu kultury ogólnej środowisk wiejskich. Traktując w ten sposób zagadnienie wsi autor uważa, **że ścisła współzależność tych obu dziedzin wymaga równoległego prowadzenia akcji gospodarczej i kulturalnej.** Autor, wybitny ekonomista, zajmuje się dalej zagadnieniem kultury materialnej.

Program ujęty przez prof. Górskiego w streszczeniu przedstawia się następująco:

W zakresię wzrostu chłonności rolnictwa na pracę autor domaga się:

1) **rozszerzenia obszaru rolniczego Polski przez zagospodarowanie nieużytków,**

2) **wciągnięcia wsi w orbitę rynku, uaktywnienia wymiany między wsią a miastem, poprawy sytuacji ekonomicznej warsztatów rolnych w stosunku do centrów przerobu, spożycia i wymiany przez budowę sieci dróg bitych,**

3) **polepszenia przedmiotowych warunków sprawności gospodarczej drobnych gospodarstw rolnych przez scalenie, uregulowanie służebności i podział wspólnot — wraz z ustawowym i faktycznym ograniczeniem swobody dzielenia tych gospodarstw,**

4) **upełnorolnienia karłowatych gospodarstw w wypadku, gdy nie ma innych środków dźwignięcia gospodarczego zarówno warsztatów jak i rodzin włościańskich,**

5) **powiększenia produkcji przez rozwój techniki, w szczególności przez wzrost racjonalnej intensyfikacji pracy w poszczególnych gospodarstwach,**

6) **organizacji zbytu ziemiopłodów.**

W zakresie odpływu ludności z rolnictwa do innych zawodów, autor domaga się:

7) **organizacji i rozwoju wiejskiego przemysłu ludowego, jako środka przekształcenia gospodarstw karłowatych na przemysłowo-rolne,**

8) **organizacji odpływu nadmiaru ludności wiejskiej do miasteczek i rozwoju małomiasteczkowego polskiego rzemiosła i handlu.**

NOWE ZAGADNIENIE.

Przytaczając w streszczeniu powyższy program, pragniemy tak zainteresować nim naszych czytelników, jak również podkreślić fakt narastania katolickiej literatury w sprawach wiejskich, w której znakomitą pozycję stanowi publikacja prof. Górskiego.

Ale w związku ze zwracaniem uwagi społeczeństwa na olbrzymią wagę, jaką posiada dla Polski problem wiejski oraz wypracowywaniem konkretnego programu opartego na presłankach katolicyzmu społecznego, wyrasta nowe zagadnienie nie mniej ważne od wyżej przytoczonych: **zagadnienie sposobu realizowania wypracowanego programu.**

ZAWODOWA ORGANIZACJA.

Istnieją dwie drogi, dwa sposoby realizowania programu: ideowe przenikanie do organizacyj już istniejących, albo praca nad urzeczywistnianiem programu przez specjalnie w tym celu utworzone, własne, katolickie organizacje.

Rolę czynnika uświadamiającego spełnia w zakresie spraw katolickich — Akcja Katolicka. Nie mniej na pewnych odcinkach naszego życia społeczno-gospodarczego działają organizacje katolickie tworzone na płaszczyznie zawodowej, których zadaniem jest postulaty katolickie w danej dziedzinie urzeczywistniać.

Typowym przykładem są **chrześcijańskie związki zawodowe, walczące o realizację programu katolicko-społecznego na odcinku robotniczym.** Coraz częściej słyszy się także o katolickich związkach inżynierów, lekarzy, pisarzy i in. To dowodzi, że nasi katolicy są za drugim sposobem realizacji programu, tj. za tworzeniem w tym celu organizacji par excellence katolickich, ściślej się wyrażając: katolicko-społecznych.

ODCINEK WIEJSKI.

Na odcinku wiejskim nie posiadamy zawodowej organizacji katolickiej. Działają tam głównie kółka rolnicze, którymi przeważnie kierują elementy „naprawiackie“, nic (względnie niewiele) z katolicyzmem mające wspólnego. Liczebność ich jest zresztą znikoma, jeśli się weźmie pod uwagę, że rolników w Polsce w organizacjach zawodowych jest zorganizowanych zaledwie... 3 procent!

W tych warunkach dyskusja sfer katolicko-społecznych w Polsce na tematy wiejskie **musi też objąć sposoby realizowania dla wsi programu katolicko-społecznego.** I rozstrzygnąć kwestię, którą z zaznaczonych wyżej dwóch dróg iść ku ideałowi katolicko-społecznej wsi?

K. Turowski.

Notatki polityczne

PLOTKA, KŁAMSTWO, OSZCZERSTWO W ŻYCIU POLSKIM.

K. A. P. oświadcza: — Jedną z większych plag życia naszego są nagminnie szerzące się plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że wielu ludzi zatraciło wprost poczucie odpowiedzialności za to, co mówią i piszą. Plotka urasta nieraz do rozmiarów wielkiej sensacji, wprowadzając niepokój i zatruwając stosunki w naszym społeczeństwie, a szkodzi sprawie polskiej za granicą, jak to zdarzyło się niedawno np. z plotką na temat rzekomo grożącej u nas nowej „nocy św. Bartłomieja“. Obdarzanie przeciwników mianem „masona“ stało się u nas chlebem powszednim. Nie potrzebujemy dodawać, że nadużywanie tego zarzutu w stosunku do osób, których cała działalność przeczy, by mogli należeć do jakichkolwiek organizacji potępionych przez Kościół, wyrządza szkodę samej sprawie i zmniejsza wrażliwość i czujność społeczeństwa na prawdziwe niebezpieczeństwo masońskie.

Procesy sądowe dowodzą, jak lekkomyślnie szafuje się u nas insynuacjami, zmyślonymi zdarzeniami i wylęgłymi w fantazji zarzutami. Zaledwie cząstka tych oszczerstw i kłamstw staje się przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż nie wszystkim pozwala czas i środki finansowe na pociąganie winnych do odpowiedzialności karnej.

A plagą już stały się u nas anonimy. Oskarżenia anonimowe oczywiście nie czynią wrażenia u ludzi rozumnych i zazwyczaj trafiają do kosza, powodują jednak reakcję u osób mało krytycznych i prostaczków, których u nas nie brak.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystko to, co wyrządza ludziom krzywdę na czci i dobrej sławie jest ciężkim wykroczeniem przeciwko Dekalogowi i chrześcijańskiej zasadzie miłości bliźniego. Lekceważenie ósmego przykazania ogromnie obniża u nas moralność publiczną, co prawda, pocieszającym jest, że sądy poczęły stosować surowe kary wobec winnych zniesławienia ale również konieczną jest żywsza i silniejsza reakcja opinii publicznej w tej sprawie.

Przegląd prasy

Gen. Sosnkowski na widowni

Niedawno założony we Lwowie organ Stron. Narodowego, „Słowo Narodowe“, przynosi wiadomości, które od paru dni powtarzano sobie po cichu:

„Stolicę obiega sensacyjna pogłoska, że w najbliższych dniach Pan Prezydent R. P. mianuje gen. Sosnkowskiego marszałkiem. Podkreślają przy tym, że gen. Sosnkowski należał do najbliższych współpracowników Marszałka J. Piłsudskiego. Przez akt takiej nominacji Gen. Insp. Sił Zbrojnych Śmigły Rydz przestałby być jedynym marszałkiem“.

„Depesza“ z 8 XI., wskazując na powikłanie stosunków politycznych w Polsce, podniosła konieczność „szerszego“ porozumienia politycznego.

„Inicjatywa do tych rozmów — pisała „Depesza“ — raczej musi wyjść z obozu legionowego. Ale czy jest w nim człowiek, który by mógł szczerze i z zaufaniem do siebie rozmawiać z ludźmi przeciwnych obozów? Naszym zdaniem **jest, i jego nazwisko jest dziś najczęściej wymieniane.** Ten człowiek napewno mógłby swobodnie i bez uprzedzeń rozmawiać z przywódcami innych obozów, zwłaszcza centrowych. Trzeba najpierw zrobić chociażby najmniejszy trzon konsolidacyjny, ale z opozycją centrową, który to trzon ułatwiłby dalsze kroki porozumiewawcze z resztą grup“.

„Nazwiskiem“, o którym pisze „Depesza“, — jest gen. Sosnkowski... A jest rzeczą znamienną, że ostatni „Piast“, organ Stron. Ludowego, przedrukował w całości artykuł „Depeszy“ wraz z ustępem o owym „nazwisku“ i o możliwościach gen. Sosnkowskiego.

Rozmowy p. Niedziałkowskiego z p. Miedzińskim

Trwają rozmówki między p. Niedziałkowskim z „Robotnika“, a p. Miedzińskim z „Gazety Polskiej“... Cóż o nich powiedzieć? Są bardzo uprzejme, choć nie pozbawione złośliwości... Na powiedzenie p. Miedzińskiego, że audiencja socjalistów na Zamku była „Canossą P. P. S.“, p. Niedziałkowski przypomina, czym była Canossa Henryka IV, a dalej pisze z rozbrajającą poczciwością:

„P. B. M. nie umie wyzbyć się przeświadczenia, że cokolwiek ktoś w Polsce robi — to zawsze musi być koniecznie jakaś „gra“, albo jakaś „gierka“, jakaś „Canossa“, albo jakaś „ofensywa“. A tymczasem nasz postępek był **samą prostotą“.**

P. Miedziński zaś swój długi elaborat w sprawie audiencji kończy:

„Memoriał przywódców socjalistycznych w swej części obrazującej stan rzeczy zawiera pewne rzeczy słuszne, obok całego szeregu błędnych. Natomiast jego konkluzja — droga do poprawy wskazana w dodatku jako jedyna — zdumiewa wprost brakiem konsekwencji, prymitywnością i ciasnotą punktu widzenia, uporczywym nawracaniem na drogi dawno z fatalnym rezultatem wypróbowane i odrzucone“.

Czyżby „kompromis“ P. P. S. z „obecnym reżimem“?

„Czas“ twierdzi, że Stron. Narodowe żywo zainteresowało się audiencją socjalistów na Zamku.

„W łonie Stronnictwa Narodowego — pisze — liczą się na serio z możliwością poważniejszych i dość daleko idących następstw politycznych tej audiencji.

Jakie to mogą być następstwa? Z tego, co się mówi w kołach Stronnictwa Narodowego, oraz co się pisze w jego organach prasowych, wynikałoby, że następstwem audiencji może być pewien **kompromis między P. P. S. i czynnikami reprezentującymi obecny reżim.** Kompromis ten polegałby z jednej strony na odłożeniu realizacji postulatu w sprawie wyborów do dalszej przyszłości, z drugiej zaś na tego rodzaju zmianie kursu politycznego, która by była w swej istocie powrotem do kombinacji rządów pp. Bartla względnie Kościałkowskiego. Treścią owego zmienionego kursu byłoby przede wszystkim przeciwstawienie się nacjonalizmowi i antysemityzmowi“.

„Narodowcy“ za pieniądze

„Warsz. Dziennik Narodowy“ przygważdża kompromitujące szczegóły, które ujawnił świeży proces płk. de la Rocque, „narodowca“ francuskiego, który głosił górne frazesy, a równocześnie brał pieniądze od rządów p. p. Tardieu i Lavala.

„A teraz — powiada — morał i doświadczenie dla innych krajów: czy dużo jest takich de la Rocque'ów poza Francją?... — De la Rocque'ów świadomych, albo nieświadomych. Biorących pieniądze — albo zgoła z wrogimi pieniędzmi nie mających nic wspólnego. Odgrywających swą rolę rozbijaczy i usypiaczy, — hypnotyzerów, starających się ukołysać naród efektownym, a bezpłodnym frazesem — ze świadomą wolą jej odgrywania, czy też będących tylko naiwnym i mimowolnym narzędziem w ręku jakichś innych, kryjących się za nimi sił?

Zapewne odpowiedzi całkowicie wyczerpującej na to pytanie nie znajdziemy nigdy. Ale będzie już dobrze, jeśli zdołamy się nad tą kwestią gruntownie zastanowić, traktując ją tylko jako hipotetyczne pytanie“.

Drogi imperializmu Japonii

Moskwa i Nankin

IV. Pakt o nieagresji podpisany niedawno pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim, wytworzył nowy układ sił na Dalekim Wschodzie. Pakt został podpisany w odpowiedniej chwili; z jednej strony wzmocnił znacznie pozycję Chin, z drugiej zaś strony znalazł uznanie u państw anglosaskich, jako odciążenie dla Anglii i Stanów Zjednoczonych, zaniepokojonych postępami imperializmu Japonii.

Mocarstwa anglo-saskie są bezsilne na wodach Dalekiego Wschodu. „Britannia rules the waves?" (Czy Brytania panuje nad morzami?). „By rządzić morzami, nie wystarczy chyba sześć pancerników na Dalekim Wschodzie...", kpi sobie „Frankfurter Zeitung". Stany Zjednoczone wykazują również zupełną bierność. Wchwili, gdy ambasador angielski pada ugodzony kulą japońską, a brytyjskie statki handlowe i wojenne są bezkarnie torpedowane, poparcie chociażby jedynie moralne i polityczne Chin przez Sowiety posiada dla Anglii duże znaczenie. Ale wypadki rozgrywające się we Wschodniej Azji mają także dla Z. S. R. R. życiową doniosłość. Środkowoeuropejski sprzymierzeniec Japonii (Niemcy) wyraźnie podkreśla, że

PIERWSZE UDERZENIE PRZECIW SOWIETOM ZOSTANIE WYMIERZONE W KIERUNKU MONGOLII ZEWNĘTRZNEJ I JEZIORA BAJKAŁSKIEGO, A WIĘC W SERCE ŚRODKOWEJ SYBERII.

Atak japoński na Chiny, był niespodzianką dla mocarstw zachodnich; prasa rosyjska przewidywała go już od dawna. To, co prasa sowiecka podała o szczegółach napadu japońskiego jeszcze rok temu, mogłoby się wydać antycypowanym sprawozdaniem dzisiejszych działań wojennych. W numerze z 23 listopada 1936 "Prawda" pisała co następuje:

„Japonia traktuje Wewnętrzną Mongolię przede wszystkim jako ważny strategiczny punkt wypadowy w swej przyszłej wielkiej wojnie. Według opinii sztabu japońskiego, Wewnętrzna Mongolia ma stanowić pierwszą placówkę, z której nastąpi natarcie na Mongolską Republikę Ludową".

To samo pismo z dnia 6 czerwca 1936:

„Prowincje północno-chińskie graniczące z Mongolską Republiką Ludową, mogą stanowić doskonałą bazę operacyjną przeciw Chinom, a tym samym przeciw Rosji Sowieckiej. Z drugiej strony zawładnięcie tymi pozycjami umożliwia dalszą ofensywę japońską przeciw Chinom środkowym. Linia kolejowa łącząca Pekin z Paotou, posiada największe znaczenie w całej sieci kolejowej północno-chińskiej, gdyż otwiera wojskom japońskim dostęp do południowych granic Mongolskiej Republiki Ludowej".

W tym kierunku posuwa się w rzeczy samej obecne natarcie Japonii; na tej linii znajduje się również miasto Kałgan, przedmiot ofensywy Japonii na froncie północnym.

Drugiego września b. r. „Berliner Börsen-Zeitung", doskonale poinformowane wojskowo pismo niemieckie, doniosło o dalszych celach kampanii Japonii w Chinach:

„Z wynurzeń generała Itaga można wyczuć, że sztab japoński ze specjalnych względów strategicznych zdecydował się na uderzenie w kierunku prowincji Sui-juan".

A więc po linii połączenia kolejowego Pekin—Kałgan—Paotou, aż do granicy Mongolskiej Republiki Ludowej. Armia japońska zbliża się systematycznie do obszarów położonych między Wewnętrzną a Zewnętrzną Mongolią, mających być terenem błyskawicznych posunięć przeciw Sowietom, oraz pozwalających na okrążenie Z. S. R. R. na całym tym odcinku.

Po dwóch miesiącach wojny, Japonia zagraża nie tylko samym Chinom, lecz i Rosji Sowieckiej. Państwo Wschodzącego Słońca ma przeciw sobie nie tylko niezmierzone obszary i olbrzymi potencjał ludzki Chin, ale również, w perspektywie, wysoko rozwiniętą technikę Armii Czerwonej Dalekiego Wschodu. Japonia prowokuje obecnie wojnę na dwa fronty, pomiędzy Amurem a Jang-tse, w której jej własna armia będzie zajmowała wybitnie niekorzystną pozycję strategiczną. Na ewentualnym terenie operacyj wojennych o 2500 km długości i 1500 km szerokości, armia japońska będzie mogła zaledwie trzymać się wybrzeży, ale nie będzie w stanie pokryć całkowicie tyłów; tyły jej frontu przeciwsowieckiego zetkną się z frontem przeciwchińskim, a tyły armii maszerującej przeciw Chinom będą znów zagrożone od północy.

Nie możemy jeszcze wydać definitywnej opinii o zdolności bojowej armii chińskiej; w każdym jednak razie już teraz możemy stwierdzić, że stawia ona poważny opór w obronie Szanghaju (w międzyczasie Szanghaj został przez Japończyków zajęty, — uw. red. „Gł. N."). Młoda armia chińska zdolna jest również do kontrataku, a nawet chińskie eskadry lotnicze odważyły się już na poważną akcję przeciw wyspom japońskim. Chiny są więc poważnym sprzymierzeńcem dla wszystkich wielkich mocarstw, których stan posiadania w Azji jest zagrożony, a więc dla Z. S. R. R., Anglii i Stanów Zjednoczonych. Co się stanie, gdy armia chińska będzie lepiej zaopatrzona, lub w wypadku, gdy żywotne interesy Anglii zostaną rzeczywiście naruszone?

Jakieś ślepe siły podyktowały sztabowi japońskiemu jego ostatnie posunięcia strategiczne. W chwili rozpoczęcia wojny, gospodarka wojenna i jej siły zbrojne znajdowały się w przebudowie; japoński „plan sześcioletni" miał być dopiero gotowy pod koniec 1942 r. Nawet po jego realizacji armia japońska nie osiągnie poziomu technicznego — co niestety należy stwierdzić — armii czerwonej z 1937 r. Japoński sztab generalny samym faktem opublikowania swego planu dowiódł, że nie jest zdolny prowadzić wojny na dwa fronty na kontynencie azjatyckim. Jednym słowem: z punktu widzenia wojskowo-gospodarczego i wojskowo-technicznego

JAPONIA UDERZYŁA NA CHINY O PIĘĆ LAT ZA WCZEŚNIE.

W lipcu 1937 r. cały świat po raz pierwszy od 1914 r. przeżył epokę rodzenia się wielkiego konfliktu o skali światowej i przekonał się na żywym przykładzie, w jaki sposób wielkie mocarstwo rozdmuchuje drobny „incydent graniczny" i poprzez drobne utarczki o znaczeniu lokalnym, przechodzi do pełnych działań wojennych.

Wojna chińsko-japońska wytworzyła zupełnie nowe przegrupowanie sił politycznych. Jules Sauwerwein pisze w „Paris-Soir", że „napad japoński na Chiny wzmocnił znacznie wagę Sowietów w polityce zagranicznej". Cóż rozumie on pod tym? Japonia nie kierując całego ciężaru uderzenia przeciw Sowietom, lecz w piaski Mongolii, i zużywając swe siły w wojnie przeciw Chinom,

UMOŻLIWIA SOWIETOM ODEGRANIE ROLI SĘDZIEGO POLUBOWNEGO NA DALEKIM WSCHODZIE.

Poza tym, atak Japonii zmusił mocarstwa do utworzenia koalicji obronnej; szczególnie między Sowietami i Chinami z jednej strony a mocarstwami anglo-saskimi z drugiej strony. Nieopatrzne strzały w Pekinie stały się więc przyczyną, dla której Moskwa znów weszła w obręb zainteresowania polityki światowej. Położenie geograficzne Z. S. R. R., jego poglądy na kwestię bezpieczeństwa zbiorowego, jego siła wojskowa, predestynują Związek Sowiecki, niestety, na organizatora i „spiritus movens" wszystkich sił obronnych mocarstw zagrożonych na Pacyfiku. Japonia nie posiada najmniejszej przewagi materialnej na Dalekim Wschodzie; nie dowódca armii japońskiej w Chinach, generał Katsuki, ale marsz. Blücher jest najpotężniejszym człowiekiem na Dalekim Wschodzie. Imperializm japoński zostanie prawdopodobnie wyrzucony poza obręb kontynentu azjatyckiego z chwilą, gdy stosunki polityczne istniejące na Dalekim Wschodzie, przystosują się do właściwego układu sił.

Rosyjsko-chiński pakt o nieagresji jest pierwszym członem koalicji powstającej na Pacyfiku. Posiada on również ogromne znaczenie dla polityki wewnętrznej samych Chin. Dzięki połączeniu się Kuomintangu z kołami prosowieckimi, powstał w Chinach

WSPÓLNY FRONT O TENDENCJACH DEMOKRATYCZNYCH, KTÓRY PRZEISTOCZYĆ SIĘ MOŻE W NARODOWY BOLSZEWIZM.

Wojna spowodowała rozkwit demokracji w Chinach, gdyż właśnie demokracja jest pierwszą i zasadniczą przesłanką polityczną obrony państwa i narodu. Zawarcie przez Czang-Kai-Szeka układu z lewicą chińską, wydaje się stanowić kres dotychczasowego antydemokratycznego kursu politycznego, który okazał się dla Chin niebezpieczny.

S. O.

Echa

Zakochani nie są — poważni

„Robotnik" żali się gorzko na poniewieranie pamięci Lenina. Pisze bowiem dosłownie:

„Życie erotyczne wielkich ludzi nie może być z łatwością zrekonstruowane, nawet przy pomocy kobiet przez nich kochanych. Do tego rodzaju prac należy się zawsze odnosić z wielkim zastrzeżeniem. Ostatnio Bencler i Aleksinskij wydali w Paryżu książkę pt. „Miłostki Lenina". Jest to literacko przerobione opowiadanie przyjaciółki Lenina — Lizy K., która żyła z Leninem dwanaście lat. W książce został podkreślony fakt, że Lenin wywierał na kosmopolityczną arystokracje, muzyków i literatów, między innymi na Jana Kasprowicza, tajemniczy wpływ. Kobietę kochał wiernie i stale, podziwiając jej oddanie i całkowite poświęcenie się jego sprawom. Aleksinskij i Bencler nie potrafili jednak przedstawić Lenina we właściwym świetle. Jak podaje krytyka francuska, w interpretacji zakochanej kobiety Lenin stał się naturalny i trochę śmieszny".

Lecz któryż z zakochanych nie jest śmieszny? Może książę Radziwiłł, mający się ożenić z żydówką?

Rad.

Migawki

Dzieci dla dzieci

Na nasz apel o opiekę nad szkołą w Olganówce (na Wołyniu) odpowiedzieli nasi Czytelnicy tak, jakeśmy się spodziewali. Listy, telefony, datki pieniężne, książki, mapy i t. p. Ale — rzecz ciekawa — apel nasz wywołał resonans także w kołach młodzieży.

Oto ktoś puka do drzwi redakcji...

— Proszę.

Otwierają się drzwi, pokazuje się w nich, trochę zażenowany „młody kawaler".

— Jestem Zbyszek S....

— Bardzo nam miło... Z czymże Zbyszku przychodzisz?

Trochę zażenowany chłopiec otwiera teczkę, wydobywa dwie książki „dla dzieci", parę nowych zeszytów, ołówek, i szurgnąwszy nogami, powiada:

— To dla dzieci ze szkoły w... Dol... Bol.. Gol...

— W Olganówce, chciałeś powiedzieć.

— A, tak!

— Doskonale! Dziękujemy ci, kochany Zbyszku. Jesteś dobry chłopiec, a wyrośnie z ciebie dobry Polak, bo rozumiesz, czym jest szkoła polska i oświata.

Strasznie to były miłe odwiedziny.

BAYARD.

Jón Stefan Svensson

W dniu 16 listopada br. skończył 80 rok życia sławny w literaturze świata pisarz islandzki Jón Stefan Svensson, autor wzruszających, dziecięco szczerych popularnych przygód Nonniego, tłumaczonych niemal na wszystkie języki i stanowiących ulubioną lekturę zwłaszcza młodzieży. Powieści Svenssona mające za tło rzeczywiste przeżycia autora, pełne są przepięknych opisów przyrody i to stanowi nieporównany ich urok. Poza tym pisma Svenssona przeniknięte są głęboko duchem chrześcijańskim, przez co ich autor znajduje się wśród czołowych pisarzy katolickich.

Jón Stefan Svensson, popularnie zwany „Nonni" urodził się na dalekiej Północy w Moedruvellir nad Eyjafjordem w Islandii w roku 1857 z rodziny posiadającej stare tradycje królewskie. W 13 roku życia po śmierci ojca, przybył do Kopenhagi. Tu nastąpił doniosły przewrót w życiu młodego Nonniego: w r. 1871 przyjęty został na łono Kościoła katolickiego. Był to pierwszy etap na drodze ślubowań, które dzieckiem będąc złożył wraz z młodszym swym bratem, Armannem (Manni) jeszcze na Islandii, gdy zbłąkani we mgle nad fiordem Eyja, zziębnięci i zgłodniali przyrzekali, iż pójdą śladem św. Franciszka Ksawerego i zajmą się nawracaniem niewiernych. O dziejach swego nawrócenia opowiada Svensson w książce „Jak Nonni doszedł do szczęścia"? Wkrótce potem obaj bracia Svenssonowie pojechali do Francji, gdzie ukończyli seminarium jezuickie w Amiens i wstąpili do Towarzystwa Jezusowego. Dalsze studia odbywał Nonni w Lowanium, gdzie umarł mu brat i towarzysz lat dziecinnych Manni, w Holandii i Anglii, po czym osiadł w Ordrup pod Kopenhagą, gdzie był nauczycielem w gimnazjum miejscowym i gdzie też rozwinął gorliwie pracę misjonarską. Krew dawnych wikingów i pamięć przyrzeczeń z lat dziecinnych pchała go do podróży i akcji nawracania. Co prawda nie w charakterze misjonarza w ziemiach pogańskich, ale apostoła idei Chrystusowej wśród zmaterializowanego świata, zwiedził o. Svensson całą niemal kulę ziemską.

Do najpiękniejszych dzieł jego należą: „Nonni", „Nonni i Manni", „Dni słoneczne", „Z Islandii", „Miasto nad morzem", „Przygody na wyspach", „Ognista wyspa na Północnym Morzu", „Guido, mały posłaniec Boży", „Nonni misjonarzem" i inne.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe

Kto zwycięży w rozgrywkach Krak. Ligi Okręgowej

(t) Już zima zawitała, śniegu na boiskach piłkarskich wiele i mróz się zaczyna srożyć, a do zakończenia jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich krak Ligi Okręgowej jeszcze daleko. Najbliższa niedziela, t. j. jutro przynosi nam znowu szereg spotkań, których wyniki pozwolą lepiej zorientować się w szansach poszczególnych drużyn na tytuł jesiennego mistrza.

W Krakowie do najwięcej atrakcyjnych będzie należało spotkanie **Z. S. Chełmek z Olszą** na boisku Olszy. Chełmek zaczyna wyjeżdżać; po Chrzanowie, gdzie przegrał z Fablokiem, przyjeżdża do Krakowa. Będziemy mieli okazję naocznie przekonać się o tej rewelacyjnej formie beniaminka, a zarazem kandydata na mistrza. A Olsza zaczyna coraz lepiej grać, więc aby wygrać, będzie musiał Chełmek wszystko pokazać co umie.

Drugim ciekawym spotkaniem jest mecz **Podgórza ze Zwierzynieckim K. S.** na boisku Cracovii. — Podgórze po słabszym starcie, zaczyna przychodzić do siebie i wygrywać. Wydawało się, iż po odpadnięciu od walk o wejście do Ligi, Podgórze ulegnie silnej depresji i nie odegra roli w obecnych rozgrywkach Ligi Okr. Rzeczywistość jednak temu wyraźnie zaprzeczyła. Tak więc w meczu ze Zwierzynieckim K. S. będzie przeciwnikiem równorzędnym i na pewno na szybkość i ostrą grę Zwierzynieckiego, przedstawi mu te same atuty. Na boisku Makkabi grają **Nadwiślan—Makkabi.** Jest to jedyny mecz Makkabi, w którym tak dla niej jak i dla jej przeciwnika boisko jest tym samym atutem, gdyż Nadwiślan wszystkie swe gry, gdy jest gospodarzem rozgrywa właśnie na boisku Makkabi. Walka więc będzie równa i nie wykluczone jest zwycięstwo Nadwiślanu, tym bardziej, że w bramce Makkabi ma nie grać Pemper.

Na boisku Wawelu grają **Krowodrza — Wawel.** Wawel w razie zwycięstwa może wreszcie wydostanie się z ostatniego miejsca, które tak silnie dzierży od początku rozgrywek. Czy Krowodrza, która myśli o zajęciu lepszego miejsca u czoła na to pozwoli, zobaczymy! W Tarnowie **Tarnovia gra z krakowską Koroną.** Tarnovia, lider tabeli jest troszkę w słabszej formie, jednak własny teren jest dla niej dużym sprzymierzeńcem. • Korona, grająca obecnie coraz lepiej, może urwać jednak, jak to się udało Krowodrzy, jeden punkt, by opuścić strefę zagrożoną w jakiej się obecnie znajduje.

O puchar K. Z. O. P. N. grają **Fablok z Cracovią I b.** w Chrzanowie i **Wisła I b z Grzegórzeckim K. S.** na boisku Wisły.

Hokej... hokej...

CRACOVIA OTWIERA SEZON HOKEJOWY.

W sobotę (20 b. m.) na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach nastąpi otwarcie sezonu hokejowego. W pierwszym spotkaniu walczyć będą drużyny Dębu i Cracovii. Oba zespoły wystąpią w najlepszych składach. W niedzielę odbędzie się mecz rewanżowy.

TURNEE HOKEISTÓW POLSKICH PO SZWAJCARII.

Ustalony już został program gier polskich hokeistów w Szwajcarii. Pierwszy mecz odbędzie się 16 stycznia w Zurichu, prawdopodobnie z drużyną reprezentacyjną miasta. Drugi mecz odbędzie się w dwa dni później w Wengen z Hockey-Club. Trzeci mecz rozegrany zostanie 19 stycznia na lodowisku Dählhölzli w Bernie, przy czym nie jest wykluczone, że wystąpi reprezentacja Szwajcarii w charakterze nieoficjalnym. W dwa dni później reprezentacja polska gra w Davos, z słynną drużyną Davos Hockey-Club. Ostatni mecz rozegrają nasi hokeiści w Bazylei, dnia 23 stycznia.

WYSOKA PORAŻKA HOKEISTÓW WĘGIERSKICH W PRADZE.

W ub. środę wieczorem odbył się w Pradze z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz hokejowy pomiędzy LTC Praga i najlepszą drużyną Węgier BKE. Budapeszt, który zakończył się sensacyjnym zwycięstwem drużyny praskiej w stosunku **13:1 (0:0, 5:1, 8:0).**

Drużyna LTC miała swój wyjątkowy dzień, przy czym Węgrzy tylko w pierwszej połowie byli przeciwnikiem równorzędnym. Od drugiej tercji Czesi grali bardzo ostro, a w ostatniej — brutalnie, tak że Węgrzy w ogóle nie stawiali żadnego oporu. Węgrzy wystąpili bez bramkarza, który w drodze do Pragi zachorował. Bramki dla LTC zdobył Kucera 3, Bukna, Trojak, Cetkwosky, Malecek i Cisar po 2. Dla gości Rona.

Radio

KONCERT MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ. W niedzielę o godzinie 22.00 przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej Zespół Instrumentalny pod. dyr. Fr. Nierychły wykona kilka interesujących kompozycji ostatniej doby: Eryka Zeisla Sherzo i fugę, Larsona serenadę op. 12 i Bacewiczówny Sinfoniettę. Szczególną zaś atrakcją będzie występ p. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, która odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cykl pieśni p. t. — „Z włoskiego śpiewnika" austriackiego kompozytora J. Marxa.

COCTAIL JAZZOWY. Miłym urozmaiceniem niedzielnego programu będzie koncert rozrywkowy w wykonaniu pp. Z. Bułatówny i Wili Wilińskiego (piosenki) oraz orkiestry Golda i Petersburskiego. Konferansierkę poprowadzi Ref-Ren. Koncert rozpocznie się o godzinie 19.40.

Czy rząd dopuści do zwyżki cen artykułów Skartelizowanych

Zwiększone zapotrzebowanie na wyroby przemysłów inwestycyjnych, powstałe na skutek prac przeprowadzanych w Centralnym Okręgu Przemysłowym, dało asumpt tymże przemysłom do podwyższenia cen. Zwyżka ta została przeprowadzona — wypróbowanym zwyczajem — w różnych zakonspirowanych postaciach. Tak więc na przykład w czasie kiedy rząd popiera wiertnictwo naftowe, jedna z państwowych hut (!) podwyższyła cenę rur wiertniczych. Ciekawe, że rząd toleruje tego rodzaju posunięcia dyrektorów hut, którzy są niczym innym, tylko suto opłacanymi urzędnikami. Urzędnik, jak wynika z powyższego, do psucia tego, co rząd chce naprawić. Zaiste paradoksalna sytuacja.

Krążą pogłoski, że również inne kartele przemysłu metalowo-przetwórczego czynią starania w ministerstwie przemysłu i hadlu o zezwolenie na podwyżkę cen.

Z drugiej strony — wtajemniczeni powiadają — że rząd zaniepokojony apetytami kartelów, zamierza wypowiedzieć im walkę, przez rozwiązanie kilku kartelów metalowych.

Oby tylko ta walka nie zakończyła się na rozwiązaniu, dajmy na to, „kartelu spinaczy".

———O———

Sytuacja gospodarcza Polski w III kwartale b. r.

Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen charakteryzuje sytuację gospodarczą w Polsce w trzecim kwartale 1937 r. w sposób następujący:

Stopa przyrostu produkcji w kwartale trzecim r. b. **była nieco niższa,** niż w kwartałach poprzednich, co było wywołane wpływami natury międzynarodowej.

Produkcja dóbr wytwórczych wzrosła **nieco słabiej** (z 88.4 do 90,2) niż wytwórczość dóbr konsumcyjnych (z 79,2 do 82,6); **w ten sposób dotychczasowe tendencje rozwoju produkcji zostały odwrócone.** Koniunkturalny wzrost dochodów doprowadził do zwiększenia konsumcji, w szczególności na terenie wsi, a także mas ludności miejskiej.

Rozmiary ruchu inwestycyjnego **wzrastały nadal,** jakkolwiek w tempie nieco słabszym, przy czym wyraźny wzrost odbył się również w sferze inwestycji publicznych. **Inwestycje maszynowe** w przemyśle, bardzo znaczne w poprzednich kwartałach, **wykazały dalszy wzrost,** odpowiadający wzrostowi produkcji w ogóle, osiągając zresztą poziom aż **do 31 proc.** wyższy niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Inwestycje maszynowe w rolnictwie zmniejszyły się dość znacznie, skutkiem zapewne ustania zwyżkowego ruchu cen zbóż, pozostając jednak na poziomie o 45 proc. wyższym niż w roku ubiegłym. Ogólny wskaźnik inwestycji maszynowych nie zmienił się w okresie sprawozdawczym, osiągając poziom 55,9 przy podstawie 1928 — 100.

Wskaźnik cen surowców i półfabrykatów skartelizowanych podniósł się nieznacznie (o 3 proc.) ze względu na wzrost cen żelaza, tak że ogólny wskaźnik cen surowców i półfabrykatów obniżył się tylko o 2 proc. Ceny wyrobów gotowych pozostały na ogół bez zmiany.

Ceny zbóż po osiągnięciu bardzo wysokiego poziomu w czerwcu (wskaźnik 62,3) obniżyły się silnie w lipcu (wskaźnik 56.0) w związku z pomyślniejszym aniżeli przewidywano stanem zbiorów i, zniżkując już tylko nieznacznie w następnych miesiącach, wykazały w ciągu kwartału spadek o 11 proc. **Jeżeli jednak uwzględnić normalną zniżkową w tym czasie tendencję sezonową, twierdzimy w cenach zbóż dalszych** wzrost. Zniżkujące lekko w poprzednim kwartale ceny zwierząt rzeźnych wykazały w kwartale sprawozdawczym wzrost o 10 proc.

Ogółem wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników obniżył się w ciągu kwartału o 3 proc., lecz po usunięciu normalnej tendencji sezonowej **wskazuje wzrost o 4 proc.**

Wskaźnik kosztów utrzymania będący elementem w pewnym stopniu wyznaczającym wysokość płac, utrzymał się naogół na poziomie niezmienionym, **jedynie wskaźnik kosztów utrzymania rodzin pracowników umysłowych podniósł się o 1 proc. Poziom płac roboczych wykazywał w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.**

Silny przyrost wkładów w bankach, jaki cechował okres poprzednich dwóch kwartałów, utrzymał się również jako cecha dominująca w sytuacji rynku pieniężnego, również i w kwartale sprawozdawczym. Na czoło wysuwają się tutaj wkłady oszczędnościowe i à vista, odznaczające się bardzo zbliżoną dynamiką zarówno w bankach państwowych jak i prywatnych, oraz stosunkowo równomiernym wzrostem w ciągu roku.

———O———

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.00 Płyty; 11.30 Aktualny reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 Fragment z „Ziemi obiecanej" — recytacje prozy; 13.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Koncert; 16.45 „Anielcia i życie" — powieść 17.00 „Pół czarnej po lwowsku"; 17.55 Chwila Biura Studiów; 18.50 „Nad ranem" — komedia; 19.35 Słynni wirtuozi; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.15 „Cabaret artistique"; 22.00 Koncert wieczorny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.30 Pogadanka dla rolników: „Co nam dać winny doświadczenia polowe"; 8.40 Płyty; — 11.00 Płyty; 13.0 Kronika artystyczna Krakowa; 15.45 Gawęda niedzielna; 16.00 Wiadomości bieżące; 19.35 Odczytanie programu na dzień następny; 19.40 Muzyka jazzowa; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz.: 8.30 Pojenie krów — pogadanka; — 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 „Postępy klasyfikacji gruntów — pogadanka; 11.00 Płyty; 13.00 „Kilim artystyczny i kilim bezwartościowy — pogadanka; 15.45 Audycja dla dzieci; 19.35 "Z naszej świetlicy"; 20.00 Koncert solistów; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna;

Katowice, godz 6.15 „Surmy śląskie"; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Sekcja mandolinistów; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 „Po wyborach do Rady Śląskiej Izby Rolniczej" — pogadanka; 9.30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Niwce; 11.00 Muzyka z płyt; 13.00 „Muzyka a intelekt" — pogadanka; — 15.45 „Moralne podstawy pracy" — pogadanka; 15.55 Co słychać na Śląsku; 19.35 Trio Rozgłośni Katowickiej; 20.00 Żdziebko słowa, żdziebko śpiewki; 20.30 Wiadomości sportowe lokalne; 20.35 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagrancizne: Godz. 15.35 Praga „Rusałka" opera; 17.00 Rzym Koncert symfoniczny; 18.15 Radio-Paris Koncert symfoniczny; 19.00 Beromuenster „Walkiria" — opera; 19.30 Oslo „Requiem"; 19.30 Londyn Reg. Niedzielny koncert wieczorny; 20.00 Frankfurt „Nocleg w Granadzie" — opera; 20.00 Królewiec Koncert; 21.00 Mediolan „Andrzej Chenier" — opera; 21.45 Hilversum II. Koncert symfoniczny; 21.30 Radio Paris Koncert muzyki symf.

WYLOSOWANE BONY F. S.

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 18 listopada 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3194, 6732, 13329, 19985, 31709, 34726 i 37223.

———O———

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 19 listopada br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.25
Pszenica dworska czerw.	29.00—29.25
Pszenica biała dworska	29.00—29.25
Pszenica zbierana	28.00—28.25
Żyto jednolite dworskie	24.25—24.50
Żyto zbierane	23.75—24.00
Owies dworski jednolity	22.75—23.00
Owies zbierany targowy	21.25—21.50
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Jęczmień jednolity	21.00—23.00
Jęczmień przemiałowy	20.00—20.25
Jęczmień pastewny	18.75—19.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	46.00—47.50
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	44.50—45.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	41.00—42.00
Mąka pastewna	17.50—18.00
Mąka razowa	33.50—34.50

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	34.50—34.75
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.50—33.75
Mąka razowa	27.50—27.75

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	35.00—35.50
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	34.00—34.50
Otręby żytnie standartowe	15.00—15.25
Otręby pszenne średnie	14.50—14.75

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozów, lokalnych brak.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

20. Sobota. Św. Feliksa. Wschód słońca o godz. 7.05, zachód 15.38. Długość dnia 8 godz. 33 min.

KS. METROPOLITA SAPIEHA odprawił wczoraj w kościele O. O. Franciszkanów Mszę św. żałobną za spokój duszy śp. Janiny Kostaneckiej. Mszy św. wysłuchali mąż tragicznie zmarłej rektor Kostanecki wraz z synem, profesorowie U. J. Kutrzeba, Dyboski i inni, oraz liczni przedstawiciele krakowskich sfer naukowych, organizacyj charytatywnych jak Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, Zw. „Caritas“, Zw. Komitetów Paraf. Pomocy Ubogim itd.

DOŻYWIANIE KRAKOWSKICH DZIECI SZKOLNYCH. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium M. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w sprawie dożywiania dzieci w okresie zimowym w Krakowie. Akcję dożywiania postanowiono rozpocząć od 1 grudnia b. r. w 120 ośrodkach dożywiania. W celu sporządzenia przejrzystej kartoteki świadczeń, otrzymywanych przez rodziny korzystające z pomocy zimowej, postanowiono przeprowadzić także dokładną rejestrację dzieci bezrobotnych oraz ubogich we wszystkich ośrodkach dożywiania. Dożywianiem i inną pomocą będą objęte przede wszystkim dzieci rodziców zamieszkałych przynajmniej od roku w Krakowie. Dzieci zamiejscowych rodziców i zamieszkałe krócej, niż jeden rok w Krakowie będą mogły korzystać z dożywiania i pomocy tylko wówczas, gdy władze i organa wojew. Pomocy Zimowej względnie Fundusz Pracy dostarczą odpowiednich funduszów. Biuro Komitetu Pomocy Zimowej Dzieciom i Młodzieży mieści się w gmachu miejskim przy ul. Kopernika 1.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.20—0.25 zł. Śmietanka 0.60—0.70 zł. Śmietana 1.10—1.30 zł. Masło wybr. kg. 3.60. Masło stoł. 3.40 zł. Masło kuchenne 3.10—3.20 zł. Ser zwyczajny 0.80—1.— zł. Jaja świeże sztuka 0.10—0.13 zł. Buraki ćwikłowe kg. 0.80—0.10 zł. Cebula 0.14—0.16 zł. Marchew 0.08—0.10 zł. Pietruszka 0.25—0.30 zł. Seler 0.25—0.30 zł. Ziemniaki 0.08—0.10 zł. Gruszki komp. kg. 0.40—0.60 zł. Gruszki deser. 0.90—1.50 zł. Jabłka komp. 0.30—0.40 zł. Jabłka stoł. 0.50—0.80 zł. Gęś żywa sztuka 4.00—6.00 zł. Indyk i indyczka 4.00—7.00 zł. Kaczka żywa 2.00—3.50 zł. Kura żywa 2.50—4.00 zł. Zając w skórce 2.50—3.00 zł. Zając bez skórki 2.00 do 2.60 zł. Karp żywy mały kg. 1.50 zł. Karp żywy duży 1.60 zł. Brzana, leszcz, szczupak 2.50—2.75 zł. Sandacz 3.00—3.50 zł. Wiślane średnie i małe 0.70—1.20 zł.

ZAKOŃCZONY STRAJK. Trwający od trzech dni strajk robotników w hucie szklanej w Prokocimiu, został wczoraj zakończony.

Komunikaty

W ROCZNICĘ ZGONU O. J. BEYZYMA. Uroczyste nabożeństwo z okazji 25-lecia zgonu O. Jana Beyzyna T. J., odbędzie się staraniem Sodalicyj Mariańskich w kościele św. Barbary w niedzielę 21 listopada o godzinie 8. Msza św. odprawiona będzie na intencję beatyfikacji tej bohaterskiej polskiej Postaci.

„SPRAWY RODZINNE“ komedia angielska Gertrudy Jannings będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Stanisławy Wysockiej, która w tej komedii odtworzy główną rolę kobiecą.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (ul. Sławkowska 12), urządza w niedzielę 21 bm. Koncert w wykonaniu pp. Zofii Mroczkowskiej (śpiew), Alfreda Mullera (fortepian) i Jerzego Gaczka (akompaniament). Początek o godz. 18.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Sobota 20. 11. „Walący się dom“

Teatr. M. Niedziela 21. 11. po poł. „Milioner“. — wiecz. „Wielka miłość“.

Teatr M.: Poniedziałek 22. 11. „Madame Butterfly“.

ADRIA: Ślubowanie.
APOLLO: „Eskapada“.
BAGATELA: Niebezpieczny kochanek (Pat O'Brien) na scenie rewia „Plotki Krakowa“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 20 do czwartku 25 listopada 1937 „Pasteur“ — Paul Muni; „Zapomniana symfonia“ — Jean Hersholt.
KINO MUZEUM: sobota, niedziela i poniedziałek „Brygada Śmiałych“ i „Srebrne ostrogi“.
PROMIEŃ: Port Artura.
STELLA: Dyplomatyczna żona. (Grossówna).
SZTUKA: Spotkali się w Paryżu.
UCIECHA: Król i chórzystka.
ŚWIT: „Niedorajda“.
WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

Zbir Żelazny przed ławą przysięgłych

W piątek przed ławą przysięgłych w krak. Sądzie Okręgowym zasiadł **Stanisław. Żelazny,** krwawy zbir, który po ucieczce z więzienia w Rzeszowie w czasie zarządzonego za nim pościgu policyjnego na ulicach Krakowa zastrzelił 31 sierpnia br. śp. Mrcina Gądka, kelnera i postrzelił posterunkowego Szczuckiego. Żelazny na krótko przed pościgiem wziął udział w napadzie bandyckim na parasolnika Kozierowskiego, przy ul. Potockiego, który to napad nie udał się, bandyci zostali bowiem spłoszeni. Rozprawie przewodniczy sędzia dr. **Stępniowski.**

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchany został oskarżony, który do winy się nie przyznał, po czym zeznawali świadkowie. Dwaj pierwsi posterunkowi **Zakrzewski i Szczucki** stwierdzili z wszelką pewnością, że ściganym przez nich mężczyzną był Żelazny.

Przewodniczący do Żelaznego: Co oskarżony powie na zeznania świadków?

Oskarżony Żelazny: Oni przeoczyli się...

Interesująco wypadły zeznania następnego świadka, **I. Jaworskiego,** który podobnie jak śp. Gądek brał udział w pościgu policjantów za bandytą. Żelazny uciekał przed policją ul. Potockiego, Lubicz, Radziwiłłowską, Zamenhoffa i Potockiego ku głównej poczcie. Postrzelony w nogę w czasie pościgu posterunkowy Szczucki pożyczył swego rewolweru świadkowi Jaworskiemu, który zaczął ostrzeliwać Żelaznego i zdołał postrzelić go w nogę. Ostatecznie bandyta ujęty został przy pomocy przechodzącego żołnierza i św. Jaworskiego u zbiegu ulic Kopernika i Potockiego. Towarzysz Żelaznego bandyta Schwarz zdołał wówczas zbiec. W trzy tygdnie później został on zastrzelony w czasie pościgu polic. na Sikorniku.

Rozprawa przeciw Żelaznemu potrwa dwa dni. Wyrok zapadnie w sobotę.

Konkurs na najpiękniejsze szopki Krakowskie

Pośród starodawnych tradycyj Krakowa do najpiękniejszych i najbardziej malowniczych zaliczyć należy zwyczaj wykonywania tzw. szopek krakowskich. Szopki te, budowane są misternie z kolorowych papierów na drewnianym szkielecie, suto złocone, srebrzone i mieniące się wielu barwami, mają charakterystyczny kształt budowli z dwiema, trzema lub pięcioma wieżami, ozdobionymi przeźroczymi oknami, licznymi gankami, galeryjkami i t. p. Duże szopki mają dołem scenkę z kurtyną i służą do odgrywania tradycyjnego widowiska z kolędami zapomocą lalek poruszanych przez zespół kolędników. Mniejsze szopki nie mają dołem scenki, lecz wycięte z papieru postacie Dzieciątka w żłóbku, Matki Bożej, św. Józefa, pasterzy, Trzech Królów, aniołów i t. p.; te szopki bywają sprzedawane w rynku koło pomnika Mickiewicza w ciągu kilku dni poprzedzających Boże Narodzenie.

Wykonaniem szopek i ich sprzedażą zajmują się głównie mieszkańcy przedmieść Krakowa, przeważnie bezrobotni murarze, cieśle i ich rodziny. Zdaniem wielu uczonych szopka krakowska posiada formę najbardziej dojrzałą i estetyczną spośród szopek wykonywanych na obszarze Polski i innych krajów europejskich.

Celem podtrzymania pięknego zwyczaju wykonywania szopek przez ludność Krakowa i przedmieść, oraz celem zachowania bogatego tradycyjnego kształtu szopki krakowskiej, ogłoszony został konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie o charakterze ludowym i tradycjonalnym, wykonywane przez szopkarzy krakowskich i przedmiejskich. Do udziału w konkursie dopuszczone będą szopki bez sceny na ruchome lalki, o typie szopek sprzedawanych co roku koło pomnika Mickiewicza przed Bożym Narodzeniem. Kształt szopek winien być zgodny z tradycją, z typowymi wieżami lub kopułami, jako materiał winny być użyte kolorowe papiery, pozłótki, w oknach kolorowe bibułki, szkło lub celofan, z wykluczeniem blachy, aluminium i t. p. Szopki mające wziąć udział w konkursie winny być przyniesione przez wykonawców na Rynek pod pomnik Mickiewicza, lub w razie niepogody pod arkady Sukiennic, we wtorek dnia 21 grudnia o godz. 11, gdzie zostaną poddane badaniu sądu konkursowego, złożonego z dr **J. Dobrzyckiego, prof. dr Tad. Seweryna, dyr. L. Strojka i dyr. K. Witkiewicza.** Za najlepsze szopki przyznane zostaną następujące nagrody: 1 nagr. 80 zł., 2 nagr. 50 zł., 3 nagr. 30 zł., oraz dwie nagrody po 20 zł. Szopki nagrodzone staną się własnością Zarządu Miejsk. i zostaną wcielone do zbiorów miejskich.

Po przyznaniu nagród urządzona zostanie w M. Muzeum Przemysłowym w okresie po Bożym Narodzeniu wystawa szopek krakowskich, zarówno odznaczonych na konkursie, jako też pochodzących ze zbiorów prywatnych.

—o—O—o—

Ś. p. Janina Kutrzebowa

Drugim ciosem, który po nieszczęsnej katastrofie samolotowej pod Warszawą dotknął krakowski świat kulturalny, był zgon śp. Janiny z Domaszewskich Kutrzebowej, żony b. Rektora, sekretarza gen. Pol. Akademii Umiejętności. Była to postać niezwykła, niecodzienna, darzona przez wszystkich, którzy mieli możność zetknięcia się z Nią, szacunkiem i miłością, dla wielkich zalet serca i umysłu.

Ś. p. Janina Kutrzebowa, urodzona w r. 1883 w Warszawie, po ukończeniu szkół średnich studiowała literaturę polską i filozofię. Wówczas wyszła pierwsza jej praca naukowa o języku Konopnickiej. Już wówczas nie obcą jej była praca społeczna. Jako czynny członek „Zetu“ śp. Janina Kutrzebowa dawała w czasie strajku szkolnego w mieszkaniu swej babki Domaszewskiej, lekcje w języku polskim, a następnie czynnie współdziałała przy założeniu szkoły powszechnej Koła Panien. W r. 1911 ś. p. Janina Kutrzebowa przeniosła się na teren krakowski, celem pogłębienia studiów polonistycznych pod kierunkiem prof. Rozwadowskiego i prof. Łosia. W r. 1912 wyszła za mąż za prof. dr St. Kutrzebę. Mimo zajęcia się rodziną, której poświęciła się prawie bez reszty, nie porzuciła pracy naukowej. W r. 1921 wyszła spod jej pióra niezmiernie wartościowa praca pt.: „Słownik półtorarocznej dziewczynki“. Towarzystwa Przyjaciół Języka Polskiego miało w niej gorliwego członka. Wiele zawdzięcza ś. p. Zmarłej Komitet Rodzicielski gimnazjum żeńskiego im. Król. Wandy, do którego budowy wielce się przyczyniła. Również wielkie zasługi położyła ś. p. J. Kutrzebowa dla kolonii wakacyjnej w Harbutowicach. Zamiłowana pracowniczka na polu naukowym, wzorowa żona i matka zmuszona była w ostatnich czasach usunąć się w zacisze domowe, do czego zmusiła ją postępująca mimo troskliwej opieki, choroba serca. Wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. J. Kostaneckiej tak głęboko poruszyła ś. p. Janinę Kutrzebową, że sprowadziła katastrofę. R. i. p.

—oOo—

Tarnów

ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW W DIECEZJI TARNOWSKIEJ W BOCHNI.

Dnia 15 b. m. odbył się w Bochni doroczny zjazd księży prefektów diecezji tarnowskiej przy czynnym udziale Ks. Biskupa Fr. Lisowskiego. W zjeździe wzięło udział 63 uczestników, a wśród nich ks. prał. poseł Lubelski, wizytator naczelny nauki religii w diecezji tarnowskiej, ks. prał. Gadowski, ks. prałat Kuc, z ramienia zaś władz świeckich inspektor szkolny i inni.

Na program zjazdu złożyło się: lekcja praktyczna w szkole powszechnej, zaznajomienie wszystkich obecnych z treścią referatów, wygłoszonych na wakacyjnych zjazdach katechetycznych w Warszawie i Krakowie oraz sprawa współpracy księży katechetów w oddziałach Akcji Katolickiej. Ponad to utworzono w ramach Koła Diecezjalnego księży prefektów 5 sekcyj, których celem będzie informowanie kolegów o podręcznikach szkolnych do nauki religii i innych przedmiotów oraz o lekturze obowiązkowej i prywatnej.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych przeprowadzono wybory. Prezesem Koła Diec. Księży Prefektów diecezji tarnowskiej został wybrany ks. prof. dr J. Cierniak z Nowego Sącza.

NOWA BIBLIOTEKA. Wkrótce zostanie otwarta nowa biblioteka publiczna, która będzie się mieścić w lokalu obok urzędu parafialnego przy katedrze. Praca nad skatalogowaniem księgozbioru w liczbie około 5 tysięcy dzieł, pochodzącego z dawnej biblioteki im. Krasińskiego, jest w pełnym toku. Głównym celem tej niezwykle potrzebnej placówki oświatowej będzie dostarczanie zdrowej, pod względem religijno-moralnym całkowicie pewnej lektury, młodzieży i szerszym warstwom ludności zwłaszcza z dzielnic podmiejskich, gdzie brak dobrej książki dotychczas najbardziej dawał się we znaki.

GROŹNY POŻAR W MIELCU. W fabryce pieców kaflowych St. Winiarza w Mielcu wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły: urządzenie fabryki oraz zapas towaru i surowców wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Pożar z trudem zlokalizowano.

Z dnia

Jaskółki i garaż

Otrzymaliśmy następujący uwagi: Uczestnicy pogrzebu tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej ś. p. dyr. Jerzego Gablenza zauważyli, jak podczas odprawiania egzekwij do kaplicy cmentarnej wleciał szary wróbel i przez długą chwilę siedział opodal katafalku. Dziwne to zjawienie się nieproszonego żałobnika, wywołało wspomnienie pewnego zdarzenia z życia ś. p. dyr. Gablenza.

Jednej wiosny na terenie Jego fabryki na Zwierzyńcu budowano garaż. Podczas przerwy świątecznej w zagłębieniu nowego muru ulepiły sobie gniazdo jaskółki. Dyr. Gablenz przerwał prace nad wykończeniem budowy, której bez oderwania gniazdka nie można było przeprowadzić. Do późnej jesieni samochody fabryczne musiały garażować w szopie, a nad nią i nad mieszkaniem śp. Zmarłego migały w radosnym locie ptaszyny, których trud pracy i sąsiedztwo tak wysoce oceniło serce dobrego człowieka. Włafig.

W krzywym zwierciadle

„GDY LINOTYPER ODEJDZIE“.

Wychodzący w Kanadzie, w Toronto, tygodnik polski „Związkowiec“ żali się czytelnikom na kłopoty z drukarzem. Oto jego „ipsissima verba“:

Napewno czytelnicy nasi zauważyli pewne niedokładności i zmyłki w naszem wydawnictwie. Przyczyną tego, jest odejście od nas naszego stałego linotypera, który pracował stale przez 4 lata. Obecnie, z powodu trudności dostania fachowej siły, posiadamy człowieka(!) praktykującego, któremu weźmie dłuższy czas wprawienia się do linotypu. Chociaż robimy korekte, to jednako linotyper nasz robi takie same błędy w korekcie jak i w oryginale. Chcąc na czas wydać pismo zmuszeni jesteśmy błędy przepuszczać. Za co z góry przepraszamy“.

Poradzili sobie redaktorzy „Związkowca“. — Z góry zapowiadają, że będą błędy, i z góry za to przepraszają... Niestety, Kanada, — to nie Polska. Niestety! Rob.

———o———

Kielce

HISTORIA MUZYKI W 6 AUDYCJACH. Staraniem miejscowego Koła T. S. L., oraz Instytutu Muzycznego rozpoczął się cykl audycji muzycznych poprzedzonych odpowiedniemi zwięzłymi prelekcjami, ilustrujących historyczny rozwój muzyki od starożytności aż do czasów najnowszych. Przewidzianych jest 6 audycji, po jednej w miesiącu. Odbywają się w sali kinoteatru „Marzenie“. Pomysł bardzo szczęśliwy może zwłaszcza młodzieży gimn. i liceów przynieść wiele korzyści. Tylko czy te miesięczne odstępy nie są za duże? Różnicy między poszczególnymi epokami czy twórcami nie będą mogli słuchacze wyraźnie uchwycić, bo czas zatrze wrażenie z ostatniej audycji.

OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI. W nocy na 14 b. m. za pomocą wyważenia bali pod oknem nieznani sprawcy dostali się do spółdzielni we wsi Jabłonowie, pow. Kozienickiego, skąd skradli 40 kg. słoniny, 25 kg. cukru i różne wyroby tytoniowe, ogólnej wartości 400 zł. ł

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VI.
w Krakowie, ul. Starowiślna 15.
Dnia 3 listopada 1937 r.
Sygn.: VI Km. 1356/37.
Wierzyciel Karol Szczepański, w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1937 r. o godz. 12 w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 34, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Teofila, Elżbiety i Berty Reibscheidów składających się z urządzenia domowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Józef Maczek.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V,
w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 1784/34.
Firma „Polmin“ w Krakowie, c/a Stanisław Ludwikowski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie § 264 austr. o. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1937 r. o godz. 12 w Skawinie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Ludwikowskiego, składających się z 50 cent. siana, 3 prosięta 8-mio tygodniowe, 2 prosięta 4 miesięczne, cielę roczne, jałówka czerwono-biała, powóz kompletny z budą skórzaną, 20 cetn. owsa wymłóconego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1083.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V,
w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 1144/37.
Zofia Gizowa c/a Irena Radziejowska.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1937 r. o godz. 12 w dworze Siarczana Góra, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ireny Radziejowskiej, składających się z urządzenia domowego, różnych mebli, pianina Schmidta, szkła, porcelany, luster, inwentarza żywego i martwego, obejmującego między innymi 9 krów, 4 konie, jałówkę i jedną świnię, bryczkę na resorach, sanek, dwóch wozów gosp. 50 kur, 6 indyków, 6 perliczek, 45 m. słomy mieszanej, 25 koniczyny, 5 m. słomy owsianej, 20 m. mieszanki, 15 m. żyta, 5 m. owsa, 350 kg. jabłek. Ruchomości te oszacowane zostaną w dniu licytacji przez biegłego sądowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
w Wadowicach, ul. Iwańskiego Nr. 7.
Sygn. akt. II. Km. 430/37.
431/37, 755/37 i 756/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ulicy Iwańskiego L. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1937 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Zatorze, sala Nr 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Stanisława Kamskiego w Rudzach Nd. 20, nieruchomości a to: Całe realności lwh 20 i 98 gm. Rudze objęte. Realność lwh. 20 składa się z gruntów ornych obszaru 26 arów 12 mtr. Realność lwh. 98 składa się z gruntów ornych obszaru 1 ha 27 arów 30 mtr.

Na realności lwh. 98 znajduje się dom mieszkalny, murowany kryty dachówką paloną, 20 mtr. długi 10.40 mtr. szeroki, składający się z 3 pokoi, 2 kuchni i hali z maszynami urządzonego młyna wodnoparowego. Piwnica z cegieł zbudowana, ziemią nadkryta. Stodoła na słupach betonowych, deskami oszalowana — stajnia z pustaków betonowych, kryte dachówką cementową, wreszcie szopa z desek papą kryta. We młynie znajdują się maszyny młyńskie, z wyjątkiem lokomobili parowej, którą wedle zapodań obu stron do sygn. akt. II/Km. 41/37 — dłużnik z pod egzekucji usunął, młociarnia, sieczkarnia i 1 krowa. Poza tym do realności tej przywiązane jest prawo wodne bliżej opisane w protokóle opisu i oszacowania z dnia 27 kwietnia 1936 r. II./Km. 75/36.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest przedłużyć zezwolenie Wojewódzkiego Urzędu w Krakowie na prawo nabycia nieruchomości, a to w myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. I. 1937 r. Dz. Z. Nr. 12 poz. 84 §1.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.876 gr 10, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.656 gr. 90.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.087 gr. 65.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zatorze, sala Nr. 8.

Dnia 16 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Adam Pochłopień.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 94

A jednak...

Był cudny wieczór wrześniowy. Ostatnie zorze zachodu paliły się na nieboskłonie, potężne drzewa parkowe na tym tle wyglądały jak fantastyczny rysunek. W powietrzu pachniało rezedą, lewkoniami i innymi jesiennymi kwiatami, z dala dochodziło przerywane poszczekiwanie psa.

Szli jakiś czas w milczeniu. Serce Marty biło mocno — czekała z niepokojem, aż się Eryk odezwie. Myślała, w jakiej formie zwróci się do niej. Nie mógł przecież przy Krysi mówić jej: „pani“.

Coś podobnego przyszło do głowy Erykowi. Odezwał się nagle:

— Marto, czy ci nie zimno?

Głos mu drżał.

Wdzięczna była zmrokowi, że ukrył straszliwy rumieniec, który jej na twarz wypłynął. Odpowiedziała również niepewnym głosem:

— Nie, dziękuję.

Krysia wybuchnęła szalonym śmiechem.

— Jacy wy jesteście strasznie zabawni! mówicie do siebie tak ceremonialnie, jak byśmy się wcale nie znali! A Eryk tak to powiedział... takim głosem, jakby mówił po raz pierwszy w życiu: „kocham cię!“

Śmiała się coraz mocniej. Nagle krzyknęła:

— I w ogóle — ja nie lubię takiej sztywności! co z was za jacyś ludzie drewniani!

Wyszarpnęła się nagle spod ręki Marty i mocnym, niespodziewanym ruchem pchnęła jedno na drugie.

— Pocałujcie się zaraz!

Przez sekundę, przez ćwierć sekundy uczuł Eryk pod ustami pachnący jak kwiat policzek Marty. Krew w nim zawrzała — wyciągnął ramiona, chciał objąć, przycisnąć... Już jej nie było. Jak duch, jak widziadło pomknęła ku pałacowi, zniknęła w jego wnętrzu.

Krysia patrzyła osłupiała.

— Dlaczego ona uciekła? co się jej stało?

— Uderzyła się o mnie mocno, nie można tak ludzi napadać. Eryk nie bardzo wiedział co mówi — odwrócił się i wielkimi krokami w głąb parku poszedł.

Pulsa mu waliły jak młotem, krew warem po żyłach pędziła.

Biegał po ciemnych parkowych alejach, wyciągając ramiona przed siebie dzikim, gwałtownym ruchem. Kochał ją! już teraz wiedział, że ją kocha z całych sił, z całego serca... O jakże głupim był, jak bezdennie głupim, że tyle czasu zmarnował...

Ale teraz już... ani chwili... jutro się z nią rozmówi... powie... musi, musi być jego...

Do późnej nocy błąkał się po parku.

Gwiazdy już dobrze po północy wskazywały, gdy zmęczony, zlany potem i rosą do pałacu wrócił. Przed wejściem do hallu, gdzie czekał nań zaspany służący, zatrzymał się na chwilę i wbił oczy w okna, za którymi — wiedział to — spała Marta.

Stał długo, ze złożonymi rękami, modląc się do niej.

— Najdroższa! najcudniejsza! wszystko ci nagrodzę! wybaczysz mi, ja wiem, że wybaczysz!

Marta nie spała. Gdy nieprzytomna, drżąca, wpadła do swej sypialni, gdy trzęsącymi się rękami klucz w zamku przekręciła, zdawało się jej, że nigdy już chyba zasnąć nie będzie mogła. Tak szalenie była wstrząśnięta, tak się w niej wszystko rozigrało.

Pierwszy raz w życiu usta mężczyzny dotknęły jej twarzy.

I były to usta tego, którego przysięgła sobie nienawidzieć ...którego nienawidziła! ...tak, nienawidziła!...

Rzuciła się na kolana przy łóżku, ukrywając twarz w dłoniach.

Wstydziła się, wstydziła okropnie...

Ale jednocześnie...

Powtarzała, bezładnie, gorączkowo:

— Nienawidzę go, nienawidzę...

Dodała z okrzykiem rozpaczy:

— Muszę go nienawidzieć!...

Żadne z nich nie spało tej nocy.

XXVII.

Eryk wstał bardzo wcześnie, postanowił dnia tego stanowczo z Martą się rozmówić.

Przemierzając taras wielkimi krokami, rozmyślał gorączkowo:

— Do nóg jej upadnę... będę błagał... nie może nie ulec, gdy zobaczy jak ją kocham...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.